Nr. 105. Kraków, Niedziela 6 Maja 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania z r. 1863 i 1864. Tom wstępny — cena 3 złr.

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

***Kraków**, 5 maja.*

Rozprawa budżetowa w austryackiej Izbie poselskiej toczy się w sposób, który chyba nie byłby możliwym w jakimkolwiek innym parlamencie, ale musiałby bezzwłocznie sprowadzić przesilenie i albo dymisyę gabinetu albo rozwiązanie Izby.

Już po ogólnej budżetowej rozprawie zaznaczyliśmy, iż w rozprawie tej nikt, ale absolutnie nikt rządu nie bronił, prócz samego ministra skarbu. Kiedy mowa ministra minęła bez zwykłego „grzmotu oklasków“, kiedy w ogólnej rozprawie nikt z polskich posłów głosu nie zabrał, bo się oni z polityką skarbową p. Dunajewskiego solidaryzować żadną miarą nie mogą — robiło to wszystko wrażenie jakiejś około rządu obecnego powstającej próżni, której już nawet gorliwość i wymowa obowiązkowego obrońcy rządu, jeneralnego sprawozdawcy budżetu wypełnić nie zdołała.

Podobna scena, ale z gorszem zakończeniem, nastąpiła przy rozprawie nad rubryką budżetu „rada ministrów“ — w której to rubryce mieści się pozycya, będąca wszędzie objawem zaufania do rządu: „fundusz dyspozycyjny“. Na ostre zaczepki ostro odpowiadał hr. Taaffe, przez nikogo z prawicy niebroniony, a wynikiem walki tej było, iż fundusz dyspozycyjny upadł. Pomimo poprzedniego zapewnienia prezydenta ministrów, że odmówienia funduszu dyspozycyjnego nie uważa jako objaw nieufności — wynik głosowania wywarł na rządzie głębokie a silne wrażenie, bo w każdym razie trudno powiedzieć, aby reprezentował pewną siłę rząd, któremu parlament odmawia funduszu dyspozycyjnego.

W rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, również ostre przeciw rządowi podniosły się zarzuty, i to nietylko ze strony opozycyi, ale i z samego stronnictwa rządowego. Po raz pierwszy przemówili w tej rozprawie polscy posłowie, obaj jednak w tym celu, aby się żalić — jeden na postępowanie władz w sprawach drogowych w Galicyi, drugi na niezałatwienie sprawy regulacyi rzek.

Najgorzej jednak rzeczy stanęły przy budżecie ministerstwa oświaty, a mianowicie przy obradach nad tym rozdziałem tego budżetu, który najbardziej bezpośrednio do ministra się odnosi, nad rozdziałem „zarząd centralny“. Znowu sami przeciwnicy, już nie przeciwnicy ale nawet otwarci nieprzyjaciele; znowu z wszystkich stron Izby już nie zażalenia jakieś, ale ciężkie przeciw ministrowi oskarżenia; znowu milczenie ze strony Koła polskiego, które wśród większości zajmuje liczebnie tak bardzo znaczne stanowisko; znowu jedynym obrońcą ministra — sam minister. Wiadomo, że ta obrona własna zaostrzyła sytuacyę aż do przesilenia, które zaledwie z wielkim mozołem zażegnane zostało przez **bardzo stanowcze zapewnienia i przyrzeczenia** dane Czechom przez prezydenta ministrów.

Do uzupełnienia obrazu dodać należy, iż wśród tego wszystkiego wloką się dwie sprawy, które jak dwie ciężkie chroniczne choroby, nurtują organizm większości parlamentarnej: sprawa wódczana i sprawa wniosku Liechtensteina. W pierwszej zostało Koło polskie wprowadzone w przymusowe położenie, w którem dokonało kapitulacyi co do punktów najważniejszych, a obecnie narażonem jest znowu albo na kapitulacyę, albo na porażkę w sprawie tych ulg, jakie po głównej przegranej, przynajmniej wśród odwrotu zapewnić chciało krajowi. Wywołuje to stan ciągłego, bardzo zrozumiałego niezadowolenia i rozdrażnienia. Z drugiej znów strony stoi ks. Liechtenstein ze swoim klubem, który jako cyfra jest dla większości konieczną, a który jedno tylko widzi przed sobą, swój wniosek szkolny, dla tego jednego wszystko i wszystkich gotów poświęcić, rząd, sprzymierzeńców, system.

Pytamy teraz — jaką sztuką czy cudem, da się to wszystko dłużej utrzymać? Ministerstwo, które nie ma obrońców, które co kilka dni staje wobec hamletowskiej kwestyi „być — albo nie być“, które jeszcze wielkiemi wysiłkami zdobywa sobie w tych chwilach krytycznych cyfrę, ale nie zdobywa tego ochoczego, chętnego, gorliwego poparcia większości, bez którego trudno rządowi czas dłuższy się utrzymać! Większość — złożona z grup różnorodnych, które dawno już straciły ten węzeł, jaki je łączył w chwili zawiązania tej większości w roku 1879, węzeł wspólnego autonomicznego programu, bo przez lat blisko 10 dla programu tego nic się nie stało — większość ta jest dziś cała niezadowoloną. Nie mogą być zadowoleni Polacy, bo mają za sobą upokarzającą kapitulacyę, a przed sobą takie kraju obciążenie o którem nawet największy optymista nie może bez lęku pomyśleć. Nie są zadowoleni Słoweńcy i Czesi — bo tylko okruszynami zdobywają pewne korzyści i zostają pod nieustannem parciem swoich wyborców. Nie jest zadowolony Liechtenstein, bo odesłanie wniosku jego do komisyi nastąpi tylko w ten sposób, iż przeszło 50 głosów polskich, bez których wniosek ten w pierwszem już czytaniu musiałby upaść, oddane będą z tem zastrzeżeniem, że wniosek za zły uważają! Więc istotnie chyba cudu trzeba, aby się ten rząd z tą większością długo mógł utrzymać.

Koło polskie — zajęte dotąd szczegółowemi sprawami, podatkiem wódczanym i wnioskiem Liechtenstena, wątpimy aby mogło dłużej uchylać się od rozbioru ogólnej sytuacyi wewnętrznej i swego wśród niej stanowiska. Jeżeli ono samo do zestawienia bilansu 10-lecia nie przystąpi — to kraj sam to uczyni. Wszak nie jest podobieństwem, żeby kraj zawsze same tylko ponosił ofiary na to, aby utrzymać ten rząd nie mający przyjaciół i tę kruchą większość. Albo w politycznym albo ekonomicznym rozwoju musi kraj widzieć ofiar tych owoce. A gdy ich ani w jednym, ani w drugim kierunku nie widzi — gdy do urzeczywistnienia politycznego swego programu, samorządu, ani krokiem się nie zbliżył, a pod względem ekonomicznym z każdym rokiem czyni krok wielki napród ku..... upadkowi; — gdy cały szereg najżywotniejszych ekonomicznych i finansowych postulatów kraju przez lat 10 bez załatwienia stoi na porządku dziennym — to wymagać od kraju, aby dalej dobrowolnie ten stan rzeczy przedłużał, jest wprost niepodobieństwem. Koło polskie zaś, które tworzy część składową większości, co chwila się rozpadającej, tworzy podporę rządu, co chwila na przesilenie narażonego, Koło, które reprezentując kraj niezadowolony, samo musi, jako rządowe stronnictwo udawać zadowolenie, jest w położeniu, z którego póty nie ma wyjścia, póki Koło uważać się będzie jako stronnictwo rządowe. Niech dziś Koło odzyska swobodę postanowień swych i czynów, a stanie się czynnikiem, o który wszyscy ubiegać się będą, gdy dziś jest cyfrą, na którą rząd i inne kluby większości zawsze z góry liczą tak, że się ze swej strony do żadnych obowiązków nie poczuwają.

Konferencye i ankiety w sprawie wódczanej.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujące doniesienie:

„Rokowania ministrów Dunajewskiego i Tiszy w sprawie wódczanej doznały wczoraj (we środę) przerwy, okazała się bowiem konieczność wysłuchania znawców co do niektórych faktycznych stosunków. W toku rokowań ministrów okazała się różnica zdań, szczególniej co do wysokości kosztów produkcyi — podczas gdy ze strony austryackiej twierdzono, iż węgierskie fabryki spirytusu produkują taniej, niż rolnicze gorzelnie austryackie, szczególniej galicyjskie, oświadczyli reprezentanci węgierskiego ministerstwa skarbu wręcz przeciwnie, że rolnicze gorzelnie galicyjskie produkują znacznie taniej niż przemysłowe gorzelnie węgierskie.

Ażeby rzecz wyjaśnić, powołano z austryackiej strony posła Rosenstoka, z węgierskiej p. Wilhelma Leipzigera. Znawcy zeszli się wczoraj z fachowymi referentami obu rządów i zostali wezwani do dania wyjaśnień wyłącznie co do wysokości kosztów produkcyi. Ale i tu okazała się taż sama sprzeczność — gdy bowiem austryacki znawca podał cyfry, według których koszta produkcyi w Austryi a szczególniej w Galicyi byłyby mniej więcej o 7 złr. na hektolitrze wyższe niż w Węgrzech — znawca węgierski rozmaitemi dowodami starał się przekonać, że fabryki w Węgrzech produkują spirytus około 5 złr. drożej niż gorzelnie galicyjskie. Zaczęto dokładniej badać podane cyfry. Znawca węgierski wskazał szczególniej na różnicę w cenach materyałów. Z $3^1/_2$ cetnarów metrycznych ziemniaków otrzymuje się tę samą ilość spirytusu, co z jednego cetnara kukurydzy. Jeżeli tedy przyjmie się cenę ziemniaków na 80 ct. od cetnara metrycznego, a cenę kukurydzy na 6 złr. 80 ct. to w samych cenach materyału okazuje się różnica 4 złr. 20 ct. na korzyść Galicyi. Znawca austryacki starał się udowodnić, że koszta produkcyi i zarządu w Węgrzech są znacznie mniejsze od tych, jakie podał znawca węgierski.

„Nie przystąpiono jednak do tego, żeby ostatecznie w porozumieniu ceny zestawić — przeciwnie pozostawiono fachowym referentom ministerstwa skarbu tudzież ministrom badanie dat podanych przez znawców i wyprowadzenie stąd wniosków. Od rozstrzygnięcia pytań w tej ankiecie poruszonych zależy, czy p. Tisza zgodzi się lub nie na podwyższenie bonifikacyi dla gorzelń rolniczych, jakiego się domagają Polacy. Według doniesień z Pesztu Węgrzy są przekonani, że ankieta dała niezbity dowód, iż Galicya produkuje przynajmniej o 5 złr. taniej niż Węgry, i że skutkiem tego p. Tisza tem bardziej będzie się teraz upierał przytem, ażeby ani co do rozdziału kontyngensu, ani co do bonifikacyi projekt nie uległ zmianie. Jedyną zmianą, na jaką się zgodzi, byłoby zaostrzenie postanowień co do ryczałtowania gorzelni kociołkowych, w ten sposób, iżby podwyższyć obliczenie codziennej produkcyi i bardziej je zbliżyć do faktycznych stosunków“.

Z dzienników rosyjskich.

(*Grażdanin* o programie Łamańskiego — o Czechach i Austryi).

Pod pseudonimem „Słowianofil“ zamieszcza ktoś w *Grażdaninie* artykuł zatytułowany: „Czy mamy złożyć Czechów w ofierze na ołtarzu germanizmu“. Artykuł rzeczony jest odpowiedzią na występ czeskiej *Politik*, pod napisem: „Głosy ruskie o Czechach“. „Słowianofil“ pisze w tej odpowiedzi co następuje:

„Czytelnicy wiedzą, żeśmy niejednokrotnie protestowali przeciwko zdaniu prof. Łamańskiego, że w interesach Słowiańszczyzny i Rosyi, Czesi winni być oddani Niemcom na pożarcie.

„Widocznie *Politik* poczytuje to zdanie prof. Łamańskiego za opinię całego społeczeństwa petersburskiego. Wielki to błąd gazety czeskiej. Śmiemy twierdzić, że opinia powyższa jest opinią wyłącznie p. Łamańskiego i że pośród członków słowiańskiego towarzystwa dobroczynności wywołała wielkie oburzenie. Nie dość na tem. Przekonanie p. Łamańskiego poczytujemy za jedno z tych produktów fantazyi, które profesor lubi częstokroć puszczać w świat, wiedząc dobrze z góry, że gdy przeminie pierwsza chwila złudzenia, wypadnie się go wypierać. Myśmy zawsze w sposób jak najenergiczniejszy protestowali, protestujemy i będziemy protestowali przeciwko podobnym teoryom anti-słowiańskim, które tak dziwnie brzmią w ustach uczonego slawisty. Naszem zdaniem, historya Czechów i ich walki z niemczyzną, to księga cudów. Przerzucając ją, czytelnik mimowolnie przejmuje się jakiemś uczuciem uszanowania dla narodu, który pośród morza niemieckiego zdołał wyratować się od zagłady. Nie dość jeszcze tego, że Czesi zdołali obronić się, ale oni wskrzesili siebie, oni pozostali narodem, mającym, być może, widoki do życia państwowego w przyszłości. Bardzo niedawno czytaliśmy wyborną książkę uczonego Szolca „o narodowości“

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

IX.
Ludwik Narbutt.

Jedną z najsympatyczniejszych postaci ostatniego powstania był Ludwik Narbutt, bohaterski dowódca w leśnej wojnie Litwy z moskiewskim najazdem.

Rodzina Narbuttów, skoligacona z mnóstwem wpływowych domów na Litwie, piastowała różne urzędy z wyborów i należała do rodów bardzo poważanych. Ojciec Ludwika, Teodor, był autorem bardzo cenionej „Historyi Litwy“, matka zaś, Katarzyna z Sadowskich, była córką ubogiego szlachcica, żołnierza kościuszkowskiego, który na starość osiedlił się w Butrymańcach. Wyrosła w prostocie prawdziwej religijności i w miłości Ojczyzny i wniosła w dom męża to szczęście, które wnoszą Polki, pamiętające, że zadaniem kobiety jest: być osłodą życia obranemu towarzyszowi i cnotliwe dać wychowanie dzieciom, aby wyrosły na pożytecznych obywateli. Ile razy z dziedzicznej wsi męża, Szawr, jechała matka z dziećmi do Wilna, zawsze zatrzymywała się w Butrymańcach, aby z czcią i miłością odwiedzić chylącą się ku upadkowi ubogą chatkę swego ojca, gdzie ujrzała światło dzienne, i pomodlić się z dziećmi nad grobem rodzica, pogrzebanego przy kapliczce, stojącej w pobliżu tej skromnej chatki.

Wśród licznego rodzeństwa przemknęły dziecięce lata Ludwika cicho, spokojnie, słodko i szczęśliwie. Rozwijał się on pod kierunkiem rozumnego ojca i zacnej matki, której pieszczoty i opowiadania o dziadku, o Kościuszce i o niedawnej walce roku 1831 za niepodległość Ojczyzny kształciły wyobraźnię i umysł dziecinny. Zaledwo zaczął dochodzić lat chłopięcych, dwukrotne uwięzienie ojca, rozpacz i łzy matki wywarły silne wrażenie na tkliwą duszę dziecięcia, niezmiernie przywiązanego do matki, budząc w jego sercu uczucia nieznane mu dotychczas.

Po ukończeniu początkowych nauk w Lidzie, rodzice oddali go do gimnazyum w Wilnie. Były to czasy nowych wstrząśnień nieszczęśliwej naszej Ojczyzny, w zapasach z potworem, wysysającym jej krew.

W 1846 roku wszystkie więzienia napełniły się wskutek aresztowania emisaryusza Röhra.

Rewizye w domach, chwytanie ludzi w nocy, tortury wszelkiego rodzaju były na porządku dziennym. Terroryzm przez lat kilka panował nieustanny.

W lutym 1848 roku publicznie przepędzono przez pałki Röhra przed wysłaniem go do katorżnych robót, a dr. Reniera, Apolina Hofmejstra i Józefa Bogusławskiego obwożono po mieście, przywiązanych do pręgierza; wielu innych zaś zesłano w sołdaty. Na młodzieży, będącej świadkiem tego wszystkiego, wywarło to głębokie wrażenie, dorzucając nowego zarzewia do ognia tlejącego w każdej młodzieńczej a szlachetnej duszy. Wrażenie to było wręcz przeciwne temu, co zamierzał dopiąć rząd najezdniczy.

Podejrzenie, że Ludwik należał do tajnego towarzystwa, było przyczyną zaaresztowania go. Wieść o tem doszła do Szawr właśnie w chwili, gdy rodzice utracili jedno z młodszych dzieci. Trumna stała na środku pokoju, a przy niej klęczała zbolała matka, gdy jej przyniesiono list z uwiadomieniem o uwięzieniu starszego syna. Kto żył pod moskiewskim rządem, ten wie, że tam więzienie zawsze jest tylko wstępem do inkwizycyi, tortur i niechybnego skazania, zarówno czy kto jest winnym lub nie. To też nieszczęśliwa matka w boleści padła bez zmysłów obok zmarłego dziecka.

Rzucony do zgniłego i smrodliwego więzienia, młodzieniec znalazł w ciemnościach lochu jakieś kości, a przekonany, że są to relikwie jakiegoś męczennika sprawy narodowej, ukląkł przed niemi, z rozrzewnieniem całował je i modlił się do nich. Satrapa, wileński generał-gubernator Bibikow, wezwał go do siebie i słowem honoru uczciwego człowieka zaręczył, że nic się nie stanie ani jemu, ani jego kolegom, jeżeli się przyzna, że kartka znaleziona u niego przy rewizyi — a pisana w sprawie zupełnie niewinnej i podpisana: „Orzeł-Krzyż“ — jest jego ręką skreślona. Uwierzył biedny przysiędze generała i chcąc uratować wszystkich, przyjął winę na siebie. Za tę łatwowierność został skazany w dziewiętnastym roku życia na trzysta rózg i na dwanaście lat w sołdaty.

Na domiar okrucieństwa kazano sprowadzić rodziców do Wilna, aby byli obecni przy egzekucyi. Zebrano także starszych kolegów jego z gimnazyum, a po odczytaniu wyroku ukarano go publicznie naznaczoną chłostą. Można sobie wyobrazić co wycierpieli koledzy i biedni rodzice w czasie tej nieludzkiej kary! Po jej wymierzeniu padł Ludwik do nóg rodzicom, prosząc o błogosławieństwo na dalszą drogę życia, gdyż po domierzonej chłoście kazano im natychmiast wyjechać z Wilna; nie pozwolono pozostać z ukochanym synem do jego wywiezienia, które miało go z nimi na zawsze rozłączyć.

Na drugi dzień, zbitego, okrwawionego, na wpół omdlałego z bólu i cierpień moralnych wsadzono do trzęskiej kibitki i kazano żandarmowi odwieźć do Kaługi, gdzie stał na kwaterze pułk piechoty, do którego był przeznaczony.

Zaraz na pierwszym wstępie czekało go tam grubiańskie i barbarzyńskie spotkanie dowódcy kompanii, który uważał za obowiązek swój, dokuczać na każdym kroku biednemu chłopcu, dotkniętemu niełaską carską. Znosił cierpliwie młodzieniec różne wyrzuty i niesprawiedliwości brutalnego żołdaka. — lecz gdy razu jednego kapitan zaczął kpić z jego narodowości i żartować z uczuć, które on uważał za nietykalne, zawrzała krew młoda i Narbutt wobec całej kompanii zamknął gębę prostakowi głośnym policzkiem.— Aresztowany zginąłby natychmiast z pewnością, ale na jego szczęście, wskutek licznych podobnych wypadków po roku 1831, car Mikołaj osobnym ukazem zabronił najsurowiej oficerom robienia podobnych wyrzutów zesłanym do wojska Polakom. Skończyło się więc na prostym areszcie i przeniesieniu do innej kompanii. Wkrótce potem pułk jego został przeniesiony na Kaukaz.

Przeniesienie na miejsce, gdzie wre walka, jest niezmiernie pożądaną rzeczą dla wszystkich skazanych w sołdaty, bo tam stosunek przełożonych do podwładnych zmienia się zupełnie i staje się więcej ludzkim: męstwo, dzielność osobista, przytomność umysłu i zręczność nabierają wielkiego znaczenia. Najbrutalniejsi dowódcy mięknął i zmieniają się zupełnie, wiedząc, że nielubiony przełożony od własnych żołnierzy w pierwszej bitwie może dostać w łeb kulą. Ludwik Narbutt doznał tej zmiany na sobie. Od pierwszej chwili zachowanie się jego wobec nieprzyjaciela zjednało mu mimowolny szacunek kolegów i przełożonych. Wiedząc, że od niego samego zależy dalsza jego przyszłość, wpisywał się nieustannie jako ochotnik przeciwko tak zwanym *Kaczachom* czyli rozbójnikom górskim, których Szamil prawie dzień w dzień z gór wysyłał dla niepokojenia wojska moskiewskiego. Oddziały ich, składające się z ludzi, co się dopuścili jakiegoś przewinienia, obowiązane były krwią niewiernych zmazać swe grzechy, nim otrzymały pozwolenie stanąć przed obliczem fanatycznego naczelnika Miurydów. Dlategoteż Kaczachy bili się z wściekłością i napełniali trwogą okolice, w których się pokazali. Była to doskonała szkoła partyzantki, z której Ludwik Narbutt nie omieszkał korzystać. — Przeszło w dziewięćdziesięciu potyczkach brał udział.

Między wodzami Szamila najzręczniejszym, najprzebieglejszym, najnieustraszeńszym i niewyczerpanym w pomysłach był Chadżi Murad, przedmiot postrachu i podziwienia Moskali. Niesłychana obrotność tego człowieka, i nienawiść, którą pałał do wrogów, żywo podziałała na wyobraźnię Ludwika. Był to dla niego prawdziwy ideał wodza, broniącego ojczyzny swojej.

Pobyt wśród cudownej górskiej natury, uczucie dziwnej rozkoszy, napełniające duszę, widok skał niebotycznych, gęstych lasów, pokrywających skłony gór, życie wśród ciągłych niebezpieczeństw, podnosiły duszę młodego żołnierza, kształciły umysł jego i potęgowały miłość do oddalonej rodziny i do kraju ojczystego. Prawie w każdym liście do ukochanej siostry prosił ją o przysłanie na pamiątkę to polnego kwiatka, to motyla z nad łąki, to bławatka, zerwanego z litewskiego łanu, to kamyczka ze strumyka, w którym się dzieckiem kąpał...

Nastąpiła krymska kampania. W bitwie pod Karsem był rannym; po wyleczeniu odznaczył się w nowej bitwie i otrzymał trzy ruble nagrody a wkrótce potem awansował na podoficera. Nareszcie po przesłużeniu dziesięciu lat został w r. 1859 oficerem. Otrzymawszy urlop na trzy miesiące, udał się do kraju. Rodzina cała wiedziała już o przyjeździe Ludwika, ale musiała przygotować do tej radości sędziwego ojca, obawiając się, aby silne wzruszenie nie zabiło starca. Ojciec długo uwierzyć nie chciał, nakoniec powiedział:

— Myśmy już tyle łez wypłakali, że nie ma ich na chwile radości i szczęścia.

Rozczulającą była chwila powitania, gdy dziesięć lat nieobecny, rzucił się do nóg rodzicom, prosząc o błogosławieństwo, jak po owej chłoście w Wilnie. Słów nie ma na wyrażenie tych uczuć, które przepełniały serca rodziców i syna.

(D. c. n.)

i doszliśmy do przekonania, że Czesi nie zginą, że rola ich nie w parlamencie niemieckim, jak to przepowiada p. Łamański, ale na sejmie słowiańskim. Zaś dla nas Rosyan byłoby wstydem, gdybyśmy się wyrzekali szlachetnego narodu. Mówiąc tak, wypowiadamy nie nasze osobiste zdanie, ale przekonanie większości Rosyan, dla których wszyscy Słowianie są istotami drogiemi.

„W sile i energii w walce z niemczyzną—z Czechami rywalizuje jeden tylko naród słowiański, a narodem tym są Serbowie. Powołując się na nasze zdanie, że Serbia to najważniejszy punkt dla Rosyi na półwyspie Bałkańskim, *Politik* niezbyt dokładnie interpretuje to zdanie i niezbyt słusznie stawia je w związku z odezwą *Swietu* o możliwości porozumienia Rosyi z Austryą drogą podziału sfery wpływów na półwyspie Bałkańskim.

„My nie uznajemy żadnych sfer wpływów, ale żądamy dla siebie poprostu tego, co się nam z prawa należy, mianowicie, żeby Austrya zabrała sobie Koburga z Bułgaryi i zaniechała wszelkich dalszych zabiegów na półwyspie Bałkańskim. Tylko w takich warunkach możliwemi są dobre a przyjacielskie stosunki sąsiedzkie pomiędzy Rosyą a Austryą. Że obydwa państwa potrzebują stosunków tego rodzaju, to nie ulega wątpliwości. Naród czeski nie jest siłą nic nie znaczącą w Austryi. I oto teraz ten sam naród, przez usta swych reprezentantów, domaga się od rządu austryackiego, żeby zaniechał gry niebezpiecznej i zawarł przymierze z Rosyą. Czyż nie daje się w tem odczuwać uczucie słowiańskie i zdrowy rozum polityczny? A jednak znalazł się u nas profesor i uczony, który doradza złożenia takiego narodu w ofierze Niemcom?

„Wrócimy jeszcze do tej ważnej kwestyi. Obecnie prosimy jeno naszy czeskich kolegów po piórze, żeby wzięli to do wiadomości, iż opinia, wypowiedziana przez prof. Łamańskiego, jest tylko opinią pojedynczego indywidyum, bardzo szanownego z powodu jego prac naukowych, ale nie powołanego wcale — kończy *Słowianofil* — do formułowania idei, wyznawanych niby przez całe społeczeństwo słowiańskie“.

Watykan a Irlandya.

Odezwa do biskupów irlandzkich, wydana przez rzymską kongregacyę „Inkwizycyi“ w sprawie środków walki ludu irlandzkiego — opiewa jak następuje:

„Stolica Apostolska udzielała narodowi irlandzkiemu, który zawsze otaczała szczególną życzliwością, stosownych napomnień i rad, jak bronić może swych praw bez szkody dla sprawiedliwości i bez pogwałcenia publicznego pokoju. Ojciec nasz św. Leon XIII. obawiał się, aby sposób prowadzenia wojny, jaki zaprowadzony został pomiędzy właścicielami ziemskimi, a dzierżywcami i powszechnie nosi nazwę „planu akcyi wojennej“, jako też ów rodzaj powstałego z tych sporów socyalnego interdyktu, „bojkottowania“, nie przekręciły prawdziwego pojęcia sprawiedliwości i chrześciańskiej miłości. Rozkazał on przeto najwyższej kongregacyi „Inkwizycyi“, aby sprawę tę poddała poważnemu i starannemu zbadaniu.

Wskutek tego przedłożono kardynałom tej kongregacyi następujące pytanie: „Czy w sporach pomiędzy właścicielami ziemskimi, a dzierżawcami w Irlandyi wolno używać środków, znanych pod nazwą planu akcyi wojennej i bojkottowania?“ Po długiem i gruntownem zastanowieniu odpowiedzieli kardynałowie na pytanie to jednomyślnie przecząco, a decyzyę tę zatwierdził Ojciec św. w środę dnia 18 b. m.

Sprawiedliwość tego rozstrzygnięcia pozna łatwo każdy, kto za pomocą swego rozumu rozważy, że ustanowiony za wspólnem porozumieniem czynsz dzierżawny nie może być bez naruszenia układu zniżonym za wyłączną wolą dzierżawcy, mianowicie, gdy istnieją sądy dla załatwienia tego rodzaju kwestyi spornych i dla zniżania niesprawiedliwych czynszów dzierżawnych w granicach sprawiedliwości przy uwzględnieniu przyczyn, które wartość gruntów obniżyły. Tak samo nie można uważać za rzecz dozwoloną, aby od dzierżawców gwałtem wybierano czynsze dzierżawne i oddawano je nieznanym osobom, na niekorzyść właścicieli. Wreszcie nie zgadza się to ze sprawiedliwością i chrześciańską miłością, aby za pomocą socyalnego interdyktu ścigać tych, którzy chcą płacić czynsze, na jakie się zgodzili lub tych, którzy na mocy przysługującego im prawa zadzierżawiają pustką stojące zagrody. Będzie przeto obowiązkiem Waszej Przewielebności napomnieć duchowieństwo i lud świecki ostrożnie, ale skutecznie, aby w usiłowaniu zmierzającem do znalezienia środków zaradczych wobec swego smutnego położenia nie przekraczali granic chrześciańskiej miłości i sprawiedliwości.

Rzym 20 kwietnia 1888.

podp. *R. Kardynał Monaco*“

Z parlamentu włoskiego.

Deputowani włoscy obradują już od kilku dni nad zagraniczną polityką rządu. Większość Izby uchwaliła kilkakrotnie odroczenie dyskusyi nad tym przedmiotem, gabinet jednak nie mógł opierać się dłużej naleganiom opozycyi i zgodził się na przyjęcie walki. Interpelacye posypały się jedna za drugą. Opozycya w namiętny sposób przedstawiała postępowanie rządu, jako niezgodne z interesem państwa, a chociaż stanowczo można przewidzieć, że zabiegi jej nie odniosą ostatecznego skutku, żąda ona energicznie zupełnego wycofania wojsk z nad brzegów morza Czerwonego.

Przeciw wszystkim zarzutom opozycyi, bronił się Crispi tak, jak bronić się może minister, który po poprzednich gabinetach przyjął odpowiedzialność za politykę nie wypływającą z jego przekonań. Gabinet dzisiejszy widzi równie dobrze jak opozycya, że posterunki nad morzem Czerwonem miałyby dla Włoch jakieś znaczenie tylko w takim razie, gdyby tamtejsze posiadłości włoskie można było rozszerzyć w głąb kraju. — Ponieważ jednak byłoby to możebnem tylko przy użyciu takiej liczby wojska, jakiej Włochy w obecnych warunkach żadną miarą nie mogą do Afryki wysłać, przeto cała ostatnia ekspedycya, pod dowództwem generała San Marzano, miała raczej na celu zadowolenie patryotycznych ambicyj w narodzie, aniżeli rzeczywistą korzyść dla państwa. W chwili, gdy parlament zgodził się jednomyślnie na tę wyprawę pod wpływem wieści o wycięciu w pień oddziału włoskiego przez Ras Alulę, myślano w Rzymie, iż San Marzano pomści przynajmniej krwawo tę klęskę. Tymczasem nie doczekano się nawet tego. Wojska włoskie nie starły się nawet w większej bitwie z Abisyńczykami, San Marzano nie zawarł żadnego upokarzającego nieprzyjaciół traktatu. Armia zostająca pod jego komendą, poprzestała na ufortyfikowaniu dwóch miejscowości Uaa i Saati, które zresztą już poprzednio były w ręku Włochów i na połączeniu tego ostatniego fortu, za pomocą kolei żelaznej z brzegiem morza. Większa część tej armii wraca dziś do Europy. a prezes gabinetu ma trudne zadanie udowodnić w Izbie deputowanych, że żołnierze włoscy zdobyli sobie w Afryce te wawrzyny, po które ich tam wysłano.

Większość parlamentu nie zgani oczywiście rządu za odwołanie części wojsk. Zapał wojenny i chęć zemsty dawno już we Włoszech minęły. Opozycya posuwa się w tym względzie jeszcze dalej i żąda, ażeby odwołać z nad brzegów Czerwonego morza resztę korpusu włoskiego. Deputowani Mussi i Baccarini wnieśli dwie rezolucye w tym duchu, z których pierwsza zwraca się głównie przeciw pierwszym inicyatorom wyprawy, druga przeciw dzisiejszemu rządowi. Głosowanie nad temi rezolucyami ma się odbyć we środę. — Członek skrajnej lewicy sejmu włoskiego p. Cavallotti zainterpelował rząd jeszcze przed kilku tygodniami o stosunek Włoch do Francyi. Deputowany ten zaznaczył w swej interpelacyi, że polityka Włoch uległa w ostatnich czasach pewnej zmianie, a dzienniki będące organami tego stronnictwa zarzucały Crispiemu jawnie, że od powrotu z Friedrichsruhe dąży do despotyzmu na wzór Bismarka i ogranicza prawa parlamentu. Całe to stronnictwo, sprzyjające Francyi, a niezadowolone ze zbliżenia się Włoch do Niemiec i Austryi, obwinia rząd za każdym razem o zaprzedanie się w służbę cesarstwa niemieckiego, które zasłaniając się wojskiem włoskiem od strony Francyi pragnie popchnąć Austryę na wschód, a potem zagarnąć w zamian niemieckie prowincye Anstryi. Gdy gabinet przez dłuższy czas na interpelacyę nie odpowiadał, ponowił ją dep. Bovio, aczkolwiek w złagodzonej formie.

Na te wszystkie zarzuty odpowiedział Crispi na czwartkowem posiedzeniu Izby. Jak można było przewidzieć, przedstawił on potrójne przymierze jako rękojmię pokoju i zaręczał, że ks. Bismark ani sam nie ma zaborczych zamiarów, ani też nie zachęca do tego Austryi. Jak kilka razy poprzednio tak i teraz odezwał się Crispi bardzo życzliwie o samodzielnym rozwoju państw bałkańskich, a z niezwykłą stanowczością zaznaczył on tym razem, że takie same poglądy panują także w Wiedniu.

Nie bez znaczenia jest wzmianka w mowie Crispiego o stosunku Włoch do Anglii. Oznajmił on, że podobnie jak przymierze z Niemcami i Austryą jest podstawą lądowej polityki Włoch, tak przymierze z Anglią jest jedynie odpowiednem dla ich polityki morskiej. Świadczy to, że bądź co bądź Anglia nie zachowuje się wobec potrójnego przymierza całkiem obojętnie.

Najkrócej odpowiedział p. Crispi na główny punkt interpelacyi. Twierdzenie, iż Włochy chcą się rozwijać i że morze Śródziemne nie powinno być morzem wyłącznie francuskiem, można w rozmaity sposób tłomaczyć. Jedno zdanie w tym ustępie ma rzeczywiście doniosłe znaczenie. Prezes gabinetu oznajmił, że nigdy nie zgodzi się na zaczepną politykę przeciw Francyi. Jeżeli zdanie to jest w istocie szczerym wyrazem przekonań rządu, w takim razie odpowiedź ministra może usunąć przynajmniej jednę z licznych obaw, niepokojących dziś Europę.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 4 maja.*

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się spokojnie bez żadnych zajść. Po odczytaniu spisu petycyj, zabrał głos prezydent Smolka, aby wezwać do porządku p. Forregera za wypowiedziane na wczorajszem posiedzeniu słowa, będące obrazą dla p. Gregoreca i dla całego stanu duchownego. Prezydent ubolewa nad uwłaczającemi powadze parlamentu wypadkami, które zaszły na wczorajszem posiedzeniu; prosi posłów, ażeby nie wykraczali przeciw regulaminowi i nie odbiegali od przedmiotu obrad, aby można się było obejść bez wybierania komisyi do załatwiania sporów między posłami. Wreszcie prezydent oznajmia, iż dla uniknięcia nadal podobnych zajść będzie zmuszonym odbierać głos każdemu posłowi, który pomimo wielokrotnych napomnień, oddalać się będzie od przedmiotu obrad.

Po wysłuchaniu przemowy dra Smolki Izba przystąpiła w dalszym ciągu do rozprawy szczegółowej nad etatem ministerstwa oświaty na r. 1888. Przy tytule „centralna komisya statystyczna“ na zapytanie Proskowetza, w jakim stanie znajduje się reorganizacya centralnej komisyi statystycznej minister oświaty oznajmia, iż uwzględniając żądanie p. Fussa, wyrażone w przeszłym roku, starał się wpłynąć na to, ażeby ożywić stosunki centralnej komisyi statystycznej z innemi biurami statystycznemi krajowemi i zagranicznemi. Całkowite jednakże urzeczywistnienie programu Fussa po części tylko da się przeprowadzić.

Przy tytule „wydatki na cele sztuki i archeologii“ p. Adamek żąda subwencyi dla praskiej akademii sztuk pięknych; żali się, że państwo nie popiera sztuki czeskiej; wreszcie podnosi potrzebę restauracyi kilku pomników w Czechach.

Przy tytule „fundusz religijny“ p. Swoboda żąda utworzenia nowej dyecezyi niemieckiej w północno-zachodnich Czechach, mianowicie w Chebie (Eger).

P. Pscheiden żali się na nadużycia przy przeprowadzeniu ustawy o dochodach kongrualnych. Zbija go reprezentant rządu hr. Enzenberg, dowodząc, iż rząd ściśle poprawnie oceniał wszelkie beneficya i wogóle przy przeprowadzeniu ustawy o dochodach kongrualnych postępował zgodnie z ustawami.

Dr Kronawetter oświadcza, iż pragnąłby zupełnego oddzielenia kościoła od państwa. Ale obecnie, gdy się to przeprowadzić nie da, należałoby przynajmniej wprowadzić częściowe zmiany w stosunkach kościoła z państwem. Mowca dowodzi, że koszta na cele wyznaniowe powinny ponosić nie gminy polityczne, lecz odnośne społeczności religijne, względnie — parafie. Mowca ponawia wielokrotnie już wnoszoną przezeń rezolucyę, wzywającą rząd do szybkiego uregulowania stosunków wyznaniowych.

Dr. Bazzanella przemawia po włosku, omawiając stosunki wyznaniowe w dyecezyi Trydentyńskiej. Mowca żali się, że ustawa o dochodach kongrualnych w wadliwy sposób przeprowadzoną została. Aby zapobiedz wynikłym stąd nadużyciom rząd powinienby — zdaniem mowcy — wystąpić z nowelą, dążącą do uregulowania ekonomicznych stosunków duszpasterzy. Tymczasem zaś rząd powinien użyć innych środków, któremi rozporządzać może.

W odpowiedzi na to żądanie minister Gautsch oznajmił, iż użyje wszelkich środków, żeby jaknajrychlej zaradzić złemu.

Poczem Izba przyjęła tytuł „fundusz religijny“ wraz z rezolucyą: „Wzywa się rząd, aby w ciągu bieżącej sesyi parlamentarnej przedłożył projekt uregulowania uposażenia i pensyi profesorów w dyecezyalnych zakładach teologicznych“.

Z kolei uchwalono tytuły 11, 12 i 13 tj. subwencyei wydatki na cele wyznania katolickiego, ewangielickiego i grecko-oryentalnego. — Poczem posiedzenie zamknięto.

W skład wybranej na dzisiejszem posiedzeniu komisyi do załatwienia sporu pomiędzy Luegerem a Swobodą weszli następujący członkowie: Dr. Bärnreither, hr. Dubsky, bar. Giovanelli, dr. Kopp, dr. Weitlof, dr. Dostal, p. Tonkli, dr Hausner i dr. Mattusz.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro 5 maja.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółu IV posiedzenia Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie*).

Rada asygnuje wdowie po nauczycielu T. Łowczowskim w Trzebini zaliczkę na koszta pogrzebu i przedkłada krajowej Radzie szkolnej wniosek o udzielenie tej wdowie zapomogi pieniężnej. Postanawia zbadać dwie skargi na nauczycieli. Udziela kierującej nauczycielce A. Herzog w Wieliczce urlopu do końca czerwca b. r. dla słabości zdrowia. Przedstawia jednego z kierowników szkół do zamianowania reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady okręgowej w Krakowie. Przedkłada wniosek o odrzucenie rekursu gmin Prokocim i Wola Duchacka w sprawie przyłączenia ich do zakresu szkolnego w Piaskach wielkich. Poleca zestawić dokładny kosztorys budynku szkolnego w Lipniku przez rzeczoznawcę. Uznaje bezpodstawnem zażalenie jednego z pokątnych pisarzy na nauczyciela. Przyjmuje do wiadomości odezwę krakowskiego wydziału powiatowego w sprawie dyskusyi szkolnej na posiedzeniu Rady powiatowej d. 13 stycznia b. r. Przedkłada wniosek o udzielenie jednemu z nauczycieli dodatku pięcioletniego. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o wizytacyi 13 szkół w okręgu szkolnym i załatwia dotyczące wnioski inspektora szkół. Pochwala gorliwą pracę nauczycieli D. Domanusa w Balinie, Jana Stramskiego w Sierszy, K. Taraska w Woli Filipowskiej i B. Janickiego w Siedlcu, oraz nauczycielek M. Schramm i A. Pfleger w Trzebini i B. Stramskiej nauczycielki robót ręcznych kobiecych w Sierszy.

Upomina dwu nauczycieli i karci surowo jednego za zaniedbanie obowiązków zawodowych. Mianuje p. Józefa Kudasiewicza, dozorcą szkoły etatowej w Prądniku Czerwonym, ks. Michałka, proboszcza, dozorcą szkoły w Siedlcu, a Jana Janika w Rzeszowie. Pochwala staranność Pawła Gładysa, przewodniczącego Rady szkolnej w Balinie o rozwój szkoły. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o zadawalniającym stanie nauki w 3 kl. szkole w Rybny i w 7 kl. szkole żenskiej w Podgórzu. Wyraża uznanie ks. P. Strzelichowskiemu, proboszczowi za gorliwe i regularne udzielanie nauki religii. Obejmuje wykonanie przymusu szkolnego w Podgórzu w myśl § 8 regul szkol. Zarządza ukonstytuowanie się Rady szkolnej w Kamieniu i wynajęcie lokalu na tymczasowe pomieszczenie szkoły. Mianuje Julię z Falców Domanusową, nauczycielkę kobiecych robót ręcznych w Balinie. Przedkłada deklaracyę autoryzowanego geometry co do kosztów pomiaru gruntów szkolnych w Skawinie wyższej władzy. Oznajmia Radzie szkolnej miejscowej w Balinie, że liczby godzin na naukę dopełniającą ustawą wyznaczonej zmniejszać nie można i wyznacza w Łazanach i Mogilanach peryod trwania tej nauki. Powołuje W. Biskupównę, zast. nauczyciela w Rudnie, do pełnienia obowiązków w Wieliczce i przyjmuje nominacyę J. Rogozińskiego na tymczas. nauczyciela w Zielonkach do zatwierdzającej wiadomości.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 maja.*

Organa klubu czeskiego nie ustają w zapewnieniach, iż Czesi otrzymali od hr. Taaffego najzupełniej pozytywne zapewnienia co do spraw ministerstwa oświaty, streszczonych w trzech punktach, które podaliśmy wczoraj. Zapewnienia te miały być dane w formie, najzupełniej obowiązującej. *Politik* zapewnia, że posłowie czescy dopilnują wykonania tych przyrzeczeń i będą naglić o ich rychłe spełnienie. Co do examinów państwowych, które tworzyły jeden z głównych grawaminów czeskich — to rzecz ma być w ten sposób ułożona, iż przy pierwszym examinie państwowym kwestya znajomości języka niemieckiego zupełnie odpadnie — przy następnych zaś odpadnie oddzielne głosowanie nad tem, czy kandydat wykazał dostateczną znajomość języka niemieckiego — tak, iż kandydat, który tylko z jednego przedmiotu poddał się examinowi w języku niemieckim, już przez ogólną aprobatę mieć będzie kwalifikacye do służby rządowej. Stopnie akademickie będzie można zyskiwać bez znajomości języka niemieckiego.

Z powodu ataków, wymierzonych przez posła Luegera przeciw posłowi Swoboda, zbierze się po raz wtóry od czasu jak istnieje austryacki parlament, tak zwany „*Missbilizungs-Ausschuss*“, t. j. komisya, mająca orzec, czy poseł z powodu swego wystąpienia w Izbie zasługuje na naganę. Komisya taka na żądanie posła wybraną być musi. Wybór został wczoraj dokonany i zostali wybrani w sekcyach Izby, posłowie: Hausner, Baernreither Dubsky, Giovanelli, Kopp, Weitlof, Dostal, Tonkli i Mattusz. Wczoraj wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi. Z wybranych należy do prawicy pięciu (dwóch Czechów, jeden Polak i dwóch z klubu Hohenwarta) do lewicy trzech (dwóch z klubu niemiecko-austryackiego jeden z niemieckiego) do klubu Coroniniego jeden. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż komisya orzeknie naganę dla Luegera.

O wynikach konferencyi prezesa węgierskiego gabinetu Tiszy z austryackim ministrem skarbu p. Dunajewskim nad zmianami w projekcie o podatku od spirytusu donoszą z Wiednia do *B Corr.*: „Obaj ministrowie przyszli do zupełnego porozumienia co do zmiany niektórych ustępów projektu, które jednak nie odnoszą się bynajmniej do głównych zasad ustawy. Zmiany umówione odnoszą się do gorzelń rolniczych i kociołkowych. O zmianie stopy procentowej i cyfr kontyngentowych nawet mowy nie było“.

Dziennik Poznański donosi: Znów kolonizacya niemiecka pochłonęła jednę polską wioskę. Komisya bowiem kolonizacyjna nabyła wieś Strzyżewo Paczkowe w powiecie mogilnickim położoną. 340 hektarów rozległości mającą. Wieś ta należała do p. Rejewskiego.

Usunięcie się dra Bergmanna z pałacu cesarskiego w Charlottenburgu nie zakończyło polemiki między pismami nieprzychylnemi lekarzom angielskim, a dziennikami biorącemi ich w obronę. W rozmowie z różnymi korespondentami twierdzi Bergmann uporczywie, że dr. Mackenzie nie mógł sobie bez jego pomocy dać rady i że wzywał go na pomoc, gdy mu się nie udawało założyć cesarzowi rurki do oddychania. Mackenzie przedstawia w listach do dzienników cały przebieg sprawy w zupełnie innem świetle i utrzymuje, że zapraszał Bergmanna jedynie ze względów koleżeńskiej grzeczności. Pseudopatryotyczne pisma pruskie nie przestają wyzyskiwać tej polemiki na niekorzyść lekarzy angielskich i całego otoczenia cesarzowej, które staje po stronie Mackenziego. W kołach dworskich panuje takie oburzenie na Bergmanna, iż gdyby nie był ustąpił dobrowolnie, byłby został do tego zmuszonym przez w. ochmistrza dworu.

Times otrzymuje z Wiednia następującą korespondencyę:

„Podana przez *Gazetę Kolońską* wiadomość o posunięciu dwóch dywizyj rosyjskich ku granicy galicyjskiej oddziałała lekko na giełdę, ale w kołach urzędowych nie nadają temu wielkiego znaczenia, gdyż jest to tylko dalszy ciąg zapowiedzianej kilka miesięcy temu przez *Ruskiego Inwalida* koncentracyi, która ma stanowić część nowego *ordre de bataille* w zachodnich guberniach rosyjskich. Zresztą w skutek nowej ustawy upoważniającej rząd austryacko-węgierski do powoływania pod broń kilku (?) klas rezerwy, minister wojny jest w stanie uczynić każdej chwili zadosyć wszelkim wymaganiom wojennym. List ten jakkolwiek zawiera niezgodny z rzeczywistością szczegół, odnoszący się do nowej ustawy, jest o tyle ważnym, że potwierdza zupełnie wiadomość o posuwaniu się dwóch dywizyj rosyjskich.

Zamianowanie gen. Bogdanowicza wysokim urzędnikiem w ministeryum spraw wewnętrznych i wybór gen. Ignatiewa na prezesa Tow. słowiańskiego niepokoją opinię publiczną w Niemczech, która upatruje w tem wzmożenie się prądu panslawistycznego. *Voss. Ztg.* mówiąc w ostatnim numerze o tym przedmiocie zaznacza, że car Aleksander dawał jeszcze przed nominacyą Bogdanowicza dowody wielkiej uległości wobec panslawistów. Dziennik ten przepowiada, że Aleksander III zacznie działać dopiero wówczas, gdy rzeczy we Francyi zupełnie dojrzeją, gdy rubel spełni swą misyę na wschodzie i gdy rosyjska armia się skoncentruje. Car jest na tyle roztropnym, iż nie przedsięweźmie takiego kroku bez rozwagi.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu, na podstawie opowiadań podróżnych, którzy przybyli z welejatów (obwodów) Monastyrskiego i Bisolijskiego, miało tam przyjść do krwawych starć między Grekami i Serbami z jednej, a Turkami z drugiej strony. Rząd turecki, przewidując rozszerzenie się ruchu zbrojnego gromadzi tam siły znaczniejsze.

Król serbski sankcyonował ustawę w Skupczynie uchwaloną, o wypowiedzenie kontraktu dzierżawnego monopolu tytuniowego. Rząd serbski stara się obecnie o zaciągnięcie pożyczki w wysokości pięciu milionów na wykupienie tej dzierżawy. Sankcyonowanie owej ustawy wywołało w kraju powszechne zadowolenie.

W Rumunii po uwięzieniu kilkuset włościan kilku agitatorów spokój przywrócono. Ale ta sama ręka, która wznieciła owe zaburzenia, pracuje dalej w innem miejscu. Oto — według doniesień do *Corr. de l'Est* w Dobruczy rozrzucono odezwy podburzające ludność przeciw rządowi rumuńskiemu, aby tu spróbować tego, co się nieudało w Wołoszczyznie.

Naprężenie stosunków między Turcyą a Grecyą — według ostatnich wiadomości — weszło w fazę łagodniejszą. Według depesz z Aten, poseł turecki Feridun-bej nie będzie odwołany, ale i poseł grecki w Konstantynopolu Konduriotis nie pojedzie na urlop.

Dla złagodzenia wrażenia, jakie sprawiła wiadomość o odwołaniu z Aten posła tureckiego, zapewniają teraz z Konstantynopola, że powodem tego odwołania nie to było, iż gabinet grecki kieruje agitacyami panheleńskiemi w Macedonii, lecz to, iż sprawozdania tego posła, wysyłane do Konstantynopola, były optymistyczne, a dla aspiracyi greckiej prawie życzliwe.

Równolegle z łagodniejszą fazą stosunku greko-tureckiego i stosunek rządu tureckiego do patryarchy ekumenicznego w Konstantynopolu i do duchowieństwa greckiego w Macedonii przybrał charakter łagodniejszy. Według doniesień z Konstantynopola do *Pol. Corr.* w tamtejszych kołach dyplomatycznych mniemają, że sprawa z usuniętym metropolitą w Seresie zakończy się kompromisem, na mocy którego tenże dostojnik wprawdzie nie powróci już więcej na swoją dawniejszą posadę, ale będzie przeniesionym do innej dyecezyi. Dotąd ani synod ani przyboczna rada świecka nie otrzymały żadnego urzędowego uwiadomienia o stanie rzeczy, całą sprawę ma dotąd w swej ręce sam patryarcha. Z tego powodu w kołach wyższego duchowieństwa panuje wielkie niezadowolenie; albowiem w tych kołach przeważa chęć do bezwzględnego wystąpienia przeciw rządowi, podczas gdy patryarcha Dyonizy idąc widocznie za radą, pochodzącą ze sfery poważnej, stara się załatwić sporną kwestyę drogą układów spokojnych z wezyrem i z ministrem sprawiedliwości.

Chociaż sprawa macedońska przybiera na razie charakter łagodniejszy, mimo to nie można przypuszczać, że to uspokojenie potrwa długo. Cała Macedonia — można powiedzieć — jest agitacyami panheleńskiemi podminowana. Rząd turecki chociaż się stara załatwić sprawę pokojowo, mimo to nie łudzi się, ale przypuszcza, iż przyjdzie do ruchu zbrojnego, który ogłosi przyłączenie Macedonii do Grecyi. Gdyby Grecya wystąpiła czynnie z poparciem tego ruchu, w takim razie — według informacyi dziennika *Daily News* — rząd turecki liczy na to, iż Anglia, Austrya i Włochy wysłałyby flotę na wody turecko-greckie, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się wojny.

Mowa Crispiego, o której wspominamy na innem miejscu zawiera między innemi następujący ustęp:

„Zastanawianie się nad polityką innych państw bywa nieraz bezowocnem, mimo tego muszę oświadczyć, że nie uważam ks. Bismarka za pangermanistę i że nie sądzę, iżby on popychał Austryę ku Salonice. Dep Bovio ma przed oczyma Austryę, taką jak wyglądała przed 20 laty, ale owa Metternichowska Austrya dziś już nie istnieje, a dzisiejsze państwo Austryackie uwzględnia ile możności potrzeby swych ludów. W polityce wschodniej kieruje się Austrya zasadą, że samodzielność ludów bałkańskich będzie najlepszą rękojmią jej własnej pomyślności, Włochy pragną podobnie jak Austrya i Niemcy zachowania pokoju. Jest to jedyne przymierze, odpowiadające naszym intencyom na lądzie stałym, tak jak nasze interesa na morzu znajdują tylko w przymierzu z Anglią takie poparcie jakiego potrzebują. Analogiczne stosunki złączyły państwo niemieckie z państwem włoskiem. Zjednoczone Niemcy bronią także jedności Włoch. Nie jest to polityka ideałów, lecz polityka praktycznego rozumu. Z Francyą żyjemy w najlepszej zgodzie. Nie zaczepimy jej nigdy, ale niech i ona zrozumie, że Włochy chcą i muszą istnieć. Nie żądamy dla siebie monopolów. Morze śródziemne nie jest jeziorem włoskiem ale nie powinno być także jeziorem francuskiem“.

Minister oświadczył nadto, iż Włochy mimo całej gotowości do ofiar nie mogą odnowić traktatu handlowego z Francyą z roku 1881. Co do polityki wewnętrznej wyznaje on zasadę: „swoboda dla wszystkich, przy ścisłem zachowywaniu praw“.

Sekretarz stanu Fergusson oświadczył we środę na posiedzeniu Izby gmin, że ministeryum spraw zagranicznych nie prowadziło ani z hr. Norfolk, ani z jakimkolwiek biskupem katolickim rokowań w sprawie irlandzkiej. Hr. Norfolk jest przyjacielem lorda Salisburego i zapewne rozmawiał z nim nieraz poufnie o Irlandyi. Po przemówieniu sekretarza stanu zapytał członek Izby Campbell, czy nie było bezpośrednich układów między rządem a papieżem. Na to zapytanie nie dał gabinet żadnej odpowiedzi, lecz zażądał odroczenia dyskusyi.

Irish Times donosi, że deputowany Dillon udawał się umyślnie do arcybiskupa irlandzkiego Crocke, ażeby z nim rozmówić się w sprawie interwencyi Watykanu, i w rozmowie tej wyłuszczał z upoważnienia Parnella i Gladstona ich zapatrywania.

Równocześnie donoszą dzienniki londyńskie, że radykalne stronnictwo irlandzkie zamierza zwołać w tej sprawie zgromadzenie w londyńskiem Hydeparku i uchwalić protest. Liga narodowa w Dublinie odbyła posiedzenie, na którem Redmond zaprzeczał obwinieniu w okólniku Stolicy Apostolskiej, jakoby pieniądze od dzierżawców przymusem były zbierane. Twierdził on, że przeciwnie wszyscy dzierżawcy dobrowolnie powierzali raty dzierżawne lidze narodowej. Parnelici podnieśli ciężkie zarzuty przeciw delegatowi rzymskiemu, msgr. Persico, i postanowili wysłać do Watykanu memoryał, w którym prosić chcą Leona XIII, ażeby orzeczenie kongregacyi raz jeszcze raczył wziąć pod rozwagę.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

(*Kanał Panamski.*)

Myśl połączenia oceanu Spokojnego i Atlantyckiego kanałem, ażeby uniknąć kosztownego i tyle czasu wymagającego opływania całej południowej Ameryki, jest już stara. Aleksander Humbolt pierwszy ją podjął, następnie inżynier angielski Lloyd badał w 1828 roku teren, później Stany Zjednoczone kilkakrotnie wysyłały całe wyprawy w celu zrobienia odpowiedniego planu. W końcu kongres międzynarodowy zebrany w Paryżu 1879 roku, z pomiędzy czternastu rozmaitych projektów, wybrał linię Colon-Panama. Na czele przedsiębiorstwa stanął słynny twórca podobnego dzieła — kanału Suezkiego — Ferdynand Lesseps.

Północna Ameryka od pierwszej zaraz chwili zajęła nieprzychylne dla tego zamiaru stanowisko; a mianowicie kapitaliści, ponieważ cała ich sieć kolejowa poniesie ogromne straty, gdy frachty, jaki dotychczas wagonami przez całą szerokość

kraju przewożony być musiał, przejdzie na znacznie tańszą drogę wodną; ogół zaś narodu, ponieważ Amerykanie z zasady nieprzychylni są wszystkim projektom ich się tyczącym a powstałym w Europie. W tym wypadku zwłaszcza tem więcej, gdy sami mieli plan przekopania kanału przez Nicaragua, jedną z pięciu rzeczypospolitych Ameryki. Plan ten bardzo stary, bo podobno jeszcze czasów Corteza sięgający, kilkakrotnie był podejmowany w przeszłym i dzisiejszym wieku; lecz dawniej z powodu za niskiego stanu nauk inżynierskich, później dla wojen i rewolucyi, to znów dla braku kapitałów i energicznego poparcia rządu nie mógł wyjść z zakresu wstępnych przygotowań. Kanał według tego projektu przecinać musi ląd stały w miejscu bezporównania szerszem niż panamski, zużytkowując jednak ogromne jezioro tego samego co cały kraj nazwiska i rzeki, które tam w znacznej części kanał zastąpić mogą, różnica przestrzeni pozostałej do przekopania nie będzie tak bardzo znaczną. Na kongresie plan amerykański odrzucono, ponieważ żądano zasadniczo kanału w poziomie morza bez tunelów i bez szluz, a obierając linię przez Nicaragua, z powodu położenia jeziora o 33 metry ponad powierzchnię morza, potrzeba było kilkunastu szluz dla podniesienia przepływającego okrętu na tę wysokość i spuszczenia go następnie znów do poziomu oceanu. Zresztą i pod względem finansowym kanał Colon-Panama większe jak się zdawało przedstawiał korzyści. Rachowano bowiem, że koszta budowy będą wynosić 480 milionów franków, roczny wydatek na utrzymanie 10 milionów i robota za lat 6 będzie skończona; podczas gdy wykonanie projektu amerykańskiego przedstawiało w kosztorysie sumę 525 milionów przy rocznym wydatku 15,000,000 i wymagało 10 lat czasu. To też trzy czwarte członków kongresu głosowało za linią panamską.

Według opisu inspektora robót wodnych w Paryżu, inżyniera Pescheck'a, który tam na miejscu spostrzeżenia robił, da się 73 kilom. długi kanał panamski na 5 głównych sekcyi podzielić; to jest ujścia do oceanu Atlantyckiego i Spokojnego, części idące dolinami rzek Grande i Chagres i część przecinająca górzysty środek przesmyku. Oba oddziały nadmorskie, jako też część kanału, idąca wzdłuż Rio Grande, nie przedstawiają zbyt wielkich stosunkowo trudności. Teren równy, grunt miękki, ułatwiają roboty ziemne, nieznaczny zaś przypływ i odpływ obu oceanów pozwala kanał bezpośrednio z morzem połączyć. Inaczej rzecz się przedstawia w dolinie Rio Chagres. Jakość terenu i tu jest wprawdzie dla roboty korzystna, lecz największe niebezpieczeństwo przedstawia sama rzeka, ponieważ ilość wody w sekundzie przepływającej jest — jak we wszystkich górskich strumieniach — nadzwyczaj zmienna, w porze deszczowej dosięga 1200 metr. kub. i w łożysku się nie mieści. Doprowadzić ją do kanału jest niemożebne, bo brzegi trzebaby w całej długości o 8 m. podwyższać, zresztą prąd w kanale byłby za silny; nie było więc innej rady, jak rzekę wraz z dopływami, dwoma oddzielnemi korytami do morza poprowadzić. Lecz tu nowa trudność. Wykopywać drugie łożysko znaczyłoby tyle co nowy kanał budować, użyto więc w tym celu koryta rzeki Gamboa które więcej niż własną ilość wody zmieścić może. Ażeby i tu zbyt nagłym przypływom wody zapobiedz, ma być za pomocą zamknięcia doliny wałem, rodzaj jakby olbrzymiego rezerwuaru zrobiony, gdzie wezbrana woda będzie się gromadzić i w ilości najwyżej 400 kub. m. na sekundę już regularnie do nowego łożyska odpływać.

Takie zamknięcie doliny wymaga usypania wprost góry całej sztucznej, najwyższy bowiem stan wody w tem utworzonem jeziorze będzie 67 m. po nad gruntem kanału, a szczyt wału 50 m. szeroki jeszcze o 5 m. wyżej wznosić się musi. Dzieło tych rozmiarów nie może być w jednym roku skończone, musi być więc tak wykonywane, żeby woda w deszczowych miesiącach przez nadpoczęty wał się przelewająca, nie popsuła już dokonanej pracy. Strona ku kanałowi zwrócona o nachyleniu 1·4, budowana jest z regularnie układanych kamieni, środek wypełnia materyał taki, jakiego kopanie kanału dostarcza.

Jeszcze trudniej idą roboty na przestrzeni górzystej. Dość powiedzieć, że w gruncie skalistym trzeba robić wykopy miejscami aż do 100 m. głębokie. To też pomimo oporu Lessepsa prawdopodobnie nie wykonają na razie całego kanału w poziomie morza, lecz w przestrzeni górzystej będą tymczasowo użyte szluzy, tem bardziej, gdy koszta zamiast 480 milionów wynoszą już miliard, i wnosić można, że przy zachowaniu pierwotnego planu ostatecznie 3 miliardów dosięgną.

Wobec takiego stanu rzeczy Amerykanie tem gorliwiej swoim projektem się zajmują. Gazety tamtejsze, pomimo że do budżetu przedsiębiorstwa wstawiana jest co roku suma półtora miliona franków dla „amerykańskich komitetów“ przepełnione są artykułami krytykującemi wybór miejsca, notatkami o złem prowadzeniu budowy, marnowaniu funduszów i t. d., a równocześnie pochwałami planu kanału Nicaragua, to wszystko pod pozorem obrony interesów kraju i godności narodowej; tak, że przy ciągłem naleganiu prasy kapitały potrzebne zaczynają się gromadzić, przygotowania do budowy postępują i lada dzień już może wykonanie planu rozpocznie się na dobre. Czy przedsiębiorstwo panamskie potrafi wtedy zdobyć potrzebne jeszcze ogromne sumy, jest bardzo wątpliwe.

Należy tu wspomnieć o innym projekcie konkurencyjnym kanału Panamskiego, pomyśle czysto amerykańskim. Kapitan Eads, który zdobył sobie światową sławę przez wykonanie mostu nad Missisipi i roboty dla uczynienia ujścia tej rzeki spławnem, wypracował plan kolei żelaznej, przeznaczonej do transportowania naładowanych, największych nawet okrętów przez całą szerokość lądu. Podobne urządzenia dla maleńkich statków rzecznych istnieją już, nawet w Niemczech jest coś podobnego na bardzo małą tylko skalę. Jakkolwiek więc niezwykłą i niewykonalną wydaje się myśl przewożenia okrętów wiele tysięcy tonn ważących linią kolejową 400 klm. długą, to jednak kto wie, czy człowiek takiem nieograniczonem przez swych współziomków obdarzony zaufaniem jak Eads, nie byłby jej przecie urzeczywistnił, gdyby był żył dłużej. Śmierć razem z wnioskodawcą pogrzebała i projekt, innego bowiem inżyniera, któryby potrafił nazwiskiem swem wzbudzić wiarę w powodzenie takiego przedsięwzięcia obecnie w Ameryce nie ma.

Na losy kanału Panamskiego to nie wpływa. Wynik ostateczny olbrzymich tych usiłowań pozostaje zagadką, a wiele jest powodów do obawy, że słynny twórca kanału Suezkiego, majątek i sławę w Afryce zyskane, na drugiej półkuli utraci.

Wł. Niemcksza.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

W „Ognisku“ Stowarzyszenia drukarzy krakowskich odbędzie się jutro w niedzielę wieczorek ku uczczeniu 97 rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Kierunek artystyczny wieczorku objął p. Michał Świerzyński.

Komisya zajmująca się rozpatrzeniem planów celem zaprowadzenia oszczędności w budowie dalszych pięciu szkół, projektowanych na Kotłowem, przy ul. Dietla i Loretańskiej, wybrała przewodniczącym p. dra Ludwika Wiszniewskiego, zaś referentem i sprawozdawcą wobec sekcyi, ewentualnie pełnej Rady p. Michała Chylińskiego. W skład komisyi tej wchodzą pp. prof. dr. Bandrowski, fizyk miejski dr Buszek, dyrektor budownictwa Niedziałkowski, referent sekcyjny spraw szkolnych radca magistratu Turnau i inspektor szkolny Twaróg.

Komisya ta odbyła 5 posiedzeń, zwiedziła szkoły miejskie, wysłuchała zdania budownictwa, fizykatu, inspektora szkolnego, wreszcie uchwaliła zasady oszczędnościowe, mające być wprowadzonemi, aby sumę pierwotnie obliczoną na przeszło 312.000 złr. za wszystkie szkoły obniżyć bez ujmy dla szkolnictwa, a w ten sposób starać się o rozpoczęcie budowy w tym roku

Do Towarzystwa upiększania miasta Krakowa zapisało się dotąd 140 członków. Cyfra ta wobec istotnego pożytku, jaki Towarzystwo przynosić może, powinnaby być większą przynajmniej dziesięć razy. I nie można wątpić, iż tak się stanie, skoro tylko wybrany wydział ukonstytuje się i rozpocznie swoje czynności Dziś właśnie nastąpić ma wybór zarządu i konferencya nad sprawami, któreby jeszcze w roku bieżącym mogły udowodnić wielką użyteczność Stowarzyszenia.

Prof dr. Józef Oettinger w poniedziałek 7 bm. obchodzić będzie 70 rocznicę swoich urodzin. Profesor urodził się w Tarnowie, — stopień doktora medycyny otrzymał w uniwersytecie krakowskim w 1843 r; od 1851 r. wykłada na uniwersytecie historyą medycyny, z powodów politycznych wszakże docentem tego przedmiotu został dopiero w 1868 r., a profesorem nadzwyczajnym w 1873 r. Godność tę dotychczas piastuje. Profesor jest także nadzwyczajnym członkiem Akademii Umiejętności. Wydział lekarski uniwersytetu, oraz Towarzystwo lekarskie tutejsze obchodzić będą dzień urodzin zasłużonego uczonego, autora licznych prac fachowych, złożeniem życzeń i wspólną biesiadą, która się odbędzie w hotelu „pod Różą“ w poniedziałek wieczorem.

Z Uniwersytetu. P. Piotr Górski, rodem z Poręby Radlnej w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Na Błoniach jutro w niedzielę spali p. Mądrzykowski pierwsze w tym roku wielkie ognie sztuczne. Podczas produkcyi grać będzie orkiestra wojskowa. Koncert rozpocznie się o godz. 5 popołudniu, palenie ogni ze zmierzchem Program obejmuje nowość zatytułowaną „Djabelskie wyścigi.“

Grono śpiewaków, z ośmiu panów złożone, wczoraj wieczorem około godz. 9 odśpiewało przed posągiem „Lilli Wenedy“ na plantacyach kilka pieśni, których wcale dobremu wykonaniu przysłuchiwała się dość liczna publiczność. Chórem tym kierował art. dram p Jejde. Poinformowano nas, iż ten rodzaj owacyi urządzony został na cześć dra Henryka Jordana, którego kosztem, jak wiadomo, posąg „Lilli Wenedy“ zdobi plantacye.

Zmarli. Ignacy Stanisław Gałkowski urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, zmarł w 35 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu.

Z miasta. Otrzymujemy wiadomość, iż liczna publiczność, powracająca w czwartek z sali strzeleckiej, kwadrans czekać musiała przy rampie kolejowej na ulicy Lubicz, chociaż żaden pociąg nie przechodził. Wskutek powszechnych szemrań dopiero otwarto zastawę i dozwolono przejść przez tor. — Dlaczego służba kolejowa tak długo przetrzymała przechodniów skoro nie zachodziła potrzeba, odpowiedzieć nie umiemy.

Słowiki. Policya krakowska skonfiskowała dziś rano na kolei handlarzowi O. K 7 słowików. Handlarz zostanie ukarany za dręczenie i niedozwolone łapanie tych ptaków.

Oburzające. *Dziennik Polski* w ostatnim numerze opisuje obszernie następujący wypadek: Prof. rzeźbiarstwa w lwowskiej szkole przemysłowej p. Juliusz B, zajmujący się także malarstwem, pojechał do Komarna dla odwidzenia znajomych. Potrzeba mu było zdjąć z natury podobiznę krowy i — okazu trzody chlewnej. Nie mógł uczynić tego na miejscu w Komarnie dla braku czasu, a dopiero powracając do Lwowa na stacyi Szczerzec mając dwie godziny czasu do odejścia pociągu wyrysował sobie potrzebne okazy z żywych utworów, pasących się swobodnie w pobliżu: jednak niespodzianka. Żandarm, komendant posterunku ze Szczerca, zbliżywszy się do profesora, zapytał go: co tutaj robi i dokąd się udaje. Artysta odpowiedział, że przed godziną przyjechał z Komarna i powraca do Lwowa do domu. Na zapytanie zaś, co zdejmował przed chwilą i rysował na mapie, odpowiedział, że żadnej mapy nie posiada, a odrysował tylko pasące się krowy i świnie.

Odpowiedź ta nie zadowoliła jednak żandarma, przeciwnie oświadczył on profesorowi, iż naczelnik stacyi kolejowej doniósł mu przed chwilą, że jakiś obcy przejezdny z mapą w ręku odrysowuje okolicę, wskutek czego zmuszony jest zaaresztować go. Nie pomogły żadne perswazye, żandarm ani nie pozwolił profesorowi zatelegrafować do Lwowa do dyrektora szkoły przemysłowej, ani nie chciał zgodzić się na to, ażeby udali się do Komarna, gdzie liczni znajomi profesora mogliby poświadczyć tożsamość jego osoby.

Na zapewnienie p. B, iż jest profesorem ze Lwowa, odpowiadał żandarm iż każdy tak mówi, skoro go złapią na gorącym uczynku, a w końcu oświadczył mu kategorycznie, że musi odstawić go do aresztu do sądu powiatowego w Szczercu. Opór przeciw władzy był niemożebny, profesor musiał zatem pod osłoną przybocznej straży i wśród mnóstwa żydków, wołających: „szpieg“ maszerować do kozy sądowej.

Naczelnik sądowy, przed którym stawiono p. B., skoro dowiedział się o co chodzi, oświadczył żandarmowi, iż aresztowanego przyjąć nie może, gdyż sprawa ta dotycząca szpiegostwa, należy do władzy politycznej Panu B., który opowiedział naczelnikowi, w jaki sposób przyszedł do tej awantury, poradził, ażeby idąc obok urzędu telegraficznego, zatelegrafował do dyrektora zakładu o pomoc. Komendant posterunku zgodził się na wysłanie depeszy, ale cóż z tego, kiedy odpowiedź, dyrektora p. Tschirschnitza, iż p B. jest rzeczywiście profesorem i na jeden dzień wyjechał do Komarna, również nie zadowolniła p. żandarma. Profesor musiał pod strażą udać się do koszar żandarmeryi i tam przesiedział się do wieczora, dopóki żandarm nie spisał o tej całej sprawie „Thatbestandsprotokołu“. Wieczorem tego dnia odstawiono p. B. do Lwowa i tu pod osłoną bagnetu musiał profesor z kolei ulicą Grodecką, Zygmuntowską, po pod gmach sejmowy i ulicą Majerowską udać się do biura starostwa, skąd po dłuższych debatach odstawiono p. B. pod opieką tego samego żandarma do policyi. Czy odstawienie znanego we Lwowie profesora pod asystencyą żandarmeryi i włóczenie go po różnych urzędach było koniecznem, to już rzecz nie nasza

Dyrektor policyi, skoro dowiedział się, o co rzecz idzie, przeprosił p. B. i wypuścił go natychmiast na wolność, i wytknąć miał zarazem p. żandarmowi, iż niewłaściwie sobie postąpił, wiodąc profesora przez miasto pod bagnetem, ale co najwyżej powinien był oddać go w ręce eksponowanego na dworcu kolejowym komisarza policyi

P. B. wniósł z tego powodu zażalenie do komendy żandarmeryi i dyrekcyi kolejowej, gdyż głównie w skutek fałszywego przedstawienia rzeczy przez naczelnika stacyi w Szczercu, narażony został na tak dotkliwe nieprzyjemności.

Skarga prenumeratora Jeden z prenumeratorów naszych uskarża się, iż w ciągu pierwszego kwartału b. r. dziewięciu numerów dziennika wcale nie otrzymał, w ogóle zaś odbiera pismo bardzo nieregularnie. Więcej wszakże charakterystyczną jest skarga ze względu, iż i te numery, które go dochodzą, bywają poniszczone, poplamione nartą, a trafiają się w nich także okruszyny bułki, widocznie ze śniadania czytelnika pisma, który przecież nie prenumeruje go. Zdaniem prenumeratora na poczcie musi być jakaś bezpłatna czytelnia której członkowie nie bardzo się troszczą o poszanowanie cudzej własności. Na razie notujemy tylko sam fakt, nie chcąc nikomu czynić przykrości; — oświadczamy wszakże, iż gdyby się to powtarzać miało, postaramy się o zapobieżenie złemu przez interwencyę zarządu poczty.

Lwowska „Gwiazda“ Stowarzyszenie rękodzielników jutro obchodzić będzie uroczyście 20 rocznicę swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele ks. Bernardynów odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia zebranie wszystkich członków.

Studnie artezyjskie. Według doniesienia *Americ. Meteor. Journal*, we Florydzie podjętą została próba wiercenia studni artezyjskiej tak głębokiej, aby dostarczała wody na tyle ogrzanej, żeby ją można używać do ogrzewania mieszkań, czystej, by mogła być używaną w gospodarstwie i posiadającej ciśnienie, wystarczające do poruszania ciężkich maszyn. We Florydzie natrafia się na wodę w głębokości 250 stóp, a znanem jest, że tamtejsze studnie artezyjskie mają znaczne ciśnienie i z głębokości 600 stóp wypływa woda dość gorąca. W Peszcie wewnętrzne ciepło ziemi zostało już wyzyskanem, założono tam bowiem najgłębszą studnię artezyjską, dostarczającą dziennie 176.000 galonów wody, posiadającej temperaturę 70° C. której się używa na kąpiele itp. Jest zamiar pogłębienia tej studni na tyle, ażeby woda posiadała 80° C W wielu miejscowościach we Francyi maszyny poruszane są wodą ze studni artezyjskich, w miarę głębokości studni zwiększa się ciśnienie; w Grenelle woda ze studni artezyjskiej 1.802 stopy głębokiej, dostarczającej dziennie 200.000 galonów, wywiera ciśnienie 60 funtów na 1 cal kwadratowy, czyli około $4^1/_3$ atmosfery.

Znaki bulanżystów. Organ głośnego generała *Cocarde*, proponuje jego stronnikom, aby dla uniknięcia nieporozumień na zgromadzeniach bulanżyści nosili przy surducie czerwone gwoździki, które są ulubionemi kwiatami Boulangera Wielki generał nie może wcale pracować, jeżeli nie ma wokoło siebie czerwonych gwoździków. Piękne bulanżystki zaś wzywa pismo, aby nosiły czerwone gwoździki u paska.

Jubileusz odkrycia Ameryki. Komisya, wybrana do zajmowania się uroczystością, na cześć odkrycia Ameryki, odbyła w tych dniach w Madrycie posiedzenie, pod prezydencyą Sagasty; zastępcą jego jest książe Voragua, potomek Kolumba, sławny przez swoje byki, które biorą udział we wszystkich turniejach. Do komisyi należą członkowie pierwszych rodzin w kraju Oprócz miast amerykańskich w uroczystości tej, mającej się odbyć w r. 1892 wezmą udział te miasta europejskie, które miały styczność z nieśmiertelnem odkryciem wielkiego podróżnika.

W Huelva, porcie, skąd wypłynął okręt, udający się w ową pamiętną podróż, wzniesiony będzie okazały pomnik marmurowy.

Mianowania. Kustosz kapituły metropolitalnej we Lwowie ks. dr Feliks Zabłocki został mianowany dziekanem, a biskup sufragan, ks Puzyna, kustoszem tejże kapituły.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Radowcach, Włodzimierza Michalskiego adjunktem sądowym w Czerniowcach, a auskultantów: Juliana Olińskiego w Czerniowcach i Michała Koralewicza w Suczawie, adjunktami sądów powiatowych, pierwszego dla Zastawnej, drugiego dla Wyżnicy, oraz prowadzącego księgi gruntowe w Przemyślu Bronisława Waligórskiego dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Minister oświaty zamianował inspektora i szefa oddziału warsztatowego przy lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych Jaromira Tucek, członkiem i zastępcą prezesa komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu państwowego przy szkole politechnicznej we Lwowie z działu budowy maszyn, a inspektora budowli salinarnych przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Wacława Przetockiego członkiem tej komisyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Ropczycach, a prowizorycznego kierownika szkoły ludowej w Grębowie, Franciszka Kozdrasia, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Grębowie.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Floryana Malinowskiego z Turki do Jarosławia, a dra Tadeusza Prągłowskiego z Jarosławia do Turki.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla ubogiej wdowy po Sybiraku z 4 dzieci w nędzy wyjątkowej: Nieznajomy z Oświęcimia 20 złr., Józefa Warchałowska 1 złr., Zymcio K z Krzeszowic ofiarował swój podarek otrzymany na imieniny 2 złr, L. S. z Izdebnika 4 złr., F. M. 50 ct. Zofia B z Nowego Sącza 1 złr., Nr. 5 Kleparz 3 złr., Gorłowicki z Wadowic 50 ct, J. S. Z. 1 złr.

Na dotkniętych powodzią: Z uroczystości w Krościenku przez M. K. 7 złr.

Sprostowanie. W zamieszczonem we wczorajszym numerze sprawozdaniu ze zgromadzenia Towarzystwa Oświaty ludowej, na szpalcie drugiej, wiersz 41 od góry, powinno być: „Subwencye zmniejszyły się o 105 złr.“, a nie „o 300 złr.“, jak przez omyłkę wydrukowano.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 maja: po raz drugi: „Pospolite ruszenie“, komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego

We wtorek 8 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami Wł L Anczyca.

We środę 9 maja: Po raz siódmy „Dziwak“, komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

We czwartek 10 maja: Po raz ósmy „Kazimierz Wielki i Esterka“, dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego

W sobotę 12 maja: Po raz pierwszy „Niespodzianki poślubne, komedya w 3 aktach podług tematu angielskiego, napisał Jan Jakubowski

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Szanując zasadę wolności głosu — na którą się powołuje dr. St. Abłamowicz, zamieszczamy poniżej drugie pismo jego, w sprawie pomnika — musimy jednak stanowczo zastrzec się, że zamieszczając pismo to, bynajmniej się przez to nie solidaryzujemy z myślą, jakoby fundusze, na pomnik Mickiewicza zebrane mogły być na cokolwiek innego użyte. Oto pismo dra St. Abłamowicza:

„Nie weźmie mi Szanowna Redakcya za złe, iż jej uprzejmości raz jeszcze nadużywam w sprawie tak żywo ogół nasz cały obchodzącej, — a nie wiedzieć dla czego sprowadzonej przez pp. Kazimierza Bartoszewicza i Mieczysława Dąbrowskiego na tory osobistej polemiki. W łaskawie umieszczonem w Nrze 96 *Nowej Reformy* mojem piśmie, w sprawie pomnika Mickiewicza starałem się sprostować, jako świadek naoczny, nieco błędne pojęcia o tem, na co od początku zbierano składki, — nie wdając się bynajmniej w rozwiązywanie pytania, po której stronie będzie prawo, gdy myśl, na razie z nieokreślonym ściśle planem poczęta, po kilku latach zmieniła się w projekt, co do miejsca, formy i innych szczegółów, już postanowiony.

W odpowiedziach p. Kazimierza Bartoszewicza w Nrze 97 *Kuryera Krakowskiego* i p. Mieczysława Dąbrowskiego w Nrze 99 *Nowej Reformy* umieszczonych, natrafiam przedewszystkiem na prostowanie faktów, do którego to prostowania pan Kazimierz Bartoszewicz dodaje pod moim adresem zarzut niedokładnych informacyj.

Z tem prostowaniem rozprawić się nie trudno, — gdyż faktami, które się wydarzyły w roku 1873, trudno w sposób przekonywający zbijać twierdzenia o faktach, które zachodziły w latach 1870, 1871 i 1872, — jak nie łatwo też się z tem zgodzić, by to, co się działo w roku 1873, miało być początkiem tego, co o trzy lata starsze.

Wszakżeż, kto używa tego rodzaju zestawień, temu oczywiście nie o samo prostowanie faktów się rozchodzi. Idzie tu niewątpliwie o oznaczenie daty, kiedy myśl uwiecznienia w formie zmysłowej pamięci Adama Mickiewicza i z czyjej inicyatywy powstała.

P. Kazimierz Bartoszewicz i Mieczysław Dąbrowski lata, poprzedzające wieczór Mickiewiczowski z dnia 28 listopada 1873, zaliczają do czasów przedhistorycznych, napół bajecznych. Kto jednak patrzył na stopniowy postęp i rozwój rzuconej przez p. Hilarego Filasiewicza myśli, — ten nie zawaha się z odpowiedzią — i skądinąd zresztą nie trudną, na pytanie, czy ten, kto dojrzały kłos ścina, — czy ów, co pierwszą stężałą skibę odwrócił i pierwsze ziarna na roli zacnych serc uczącej się młodzieży rozsypał, — za właściwego twórcę planów zebranych ma być uważanym A chociaż przyznaję najzupełniej tym, co urządzali ów wieczór uroczysty w roku 1873, że utrzymawszy jego nastrój w wysokim i najszlachetniejszym tonie, (może tem właśnie, że ani sztucznych efektów, ani niewłaściwych deklamacyj, ani krotochwilnych piosenek w żałobną rocznicę tam nie było, czem się ów wieczór od następnych wyróżniał, a treścią swą do swych poprzedników był podobny), — że skorzystać umieli z podniosłego usposobienia publiczności i w dobrą chwilę, a w serdecznej formie do ofiarności na uczczenie tego, co kochał i cierpiał za miliony, się odwołali; — to nawzajem też nie potrafią mię szanowni pp. oponenci przekonać, że publiczność krakowska tak tłumnie się do sali hotelu Saskiego zebrała z powodu przemówienia wstępnego p. Kazimierza Bartoszewicza, albo wiersza p. Maryana Gawalewicza — a nie dla tego, iż wieczory Mickiewiczowskie, urządzane przez młodzież uniwersytecką w latach poprzednich, już sobie w roku 1873, na dobre imię zasłużyły. Gdy p. Kazimierz Bartoszewicz wypowiadał swoje przemówienie wstępne, sala już była przepełnioną.

Czy udział szerszej publiczności w wieczorach Mickiewiczowskich miałby stanowić o owym początku, o który się od owego listu nieznajomego nam autora spieramy — pozwalam sobie powątpiewać— i znowu na podstawie faktów, o których pp Bartoszewicz i Dąbrowski mogą nie wiedzieć lub nie pamiętać. W ścisłem kółku młodzieży uniwersyteckiej odbył się tylko pierwszy obchód w roku 1870. W roku następnym brali w nich udział, jako goście, kilku czcigodnych profesorów uniwersytetu, jak p. prezes dr. Majer, prof. dr. Karliński, ówczesny kurator Czytelni akademickiej i nieodżałowanej pamięci pp. prof. Zatorski, Kremer i Skobel, ozaz liczny zastęp młodzieży z instytutu technologicznego. Trzeci z rzędu obchód mógł być na szerszą jeszcze skalę wykonany, dzięki wzrastającemu zapałowi do tej zrazu dosyć obojętnie przyjętej myśli i dzięki wygodniejszemu wówczas lokalowi, w jakim się Czytelnia akademicka w roku 1872 mieściła. Liczba zaproszonych gości była znacznie większą, chór „Muzy“ z p. dyr. Vopalką do urozmaicenia programu chętnie się przyczynił, — a wtedy już było rzeczą nieuniknioną i zawczasu postanowioną, na rok następny obchód ten urządzić w lokalu obszerniejszym. Dla pomieszczenia młodzieży uniwersyteckiej i technologicznej ówczesny lokal Czytelni wystarczał, chodziło zatem o liczniejszy udział publiczności, która wszakże w latach 1871 i 1872 na zaproszenie młodzieży przybywała.

Oczywiście zatem mylnem jest twierdzenie p. Bartoszewica, jakoby dopiero w roku 1873 obchód Mickiewiczowski odbył się z udziałem publiczności, a czy się mniej liczna publiczność zebrała w tem, czy liczniejsza w innem miejscu, to istoty rzeczy nie zmienia, bo nie sala hotelu Saskiego, lecz to, do czego ją użyto, o tej istocie rzeczy decydowało; — gdyby zaś od sposobu wykonania, od miejsca wykonanie i od osób biorących udział w wykonaniu wszystko było zawisłem, — ten, kto na pierwszym balu, pod godłem Mickiewicza urządzonym, pierwszego walca tańczył, mógłby twierdzić z tą samą mniej więcej słusznością, że od owego walca sprawa cała się rozpoczęła zwłaszcza że nie tylko myśli i uczucia, nie tylko głowa i serce, ale i nogi „na pomnik“ pracowały i to w tej samej historycznej sali hotelu Saskiego, a nie w jakichś przedhistorycznych zakątkach!

(D. c. n.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Świata*, dwutygodnika ilustrowanego wyszedł nr. 9 i odznacza się licznemi pięknie wykonanemi rysunkami. Między innemi znajdujemy szkice Matejki, Grottgera, rysunek z obrazu Wiesiołowskiego i portrety ś. p. Czyrniańskiego i Wróblewskiego. Całość przedstawia się bardzo ponętnie — jak w ogóle każdy zeszyt wydawnictwa, które zjednywa sobie coraz szersze koło czytelników i co ważniejsza, prenumeratorów.

⁂ *Ruchu*, dwutygodnika literackiego, wychodzącego we Lwowie, opuścił prasę zeszyt 9. W numerze tym znajdujemy w „Echach“ kilka kwestyj wielce interesujących, mianowicie odpowiedź redaktora autorowi listu otwartego w sprawie pomnika Mickiewicza, oraz sprawa oświaty ludowej. W części literackiej znajdujemy poemat A. Langrego p. t. „Przekleństwa“, wspomnienie poświęcone ś. p profesorom Czyrniańskiemu i Wróblewskiemu, nowelkę pióra St. Błotnickiego, wreszcie kilka wybornych artykułów sprawom kobiecym, ruchowi artystycznemu i literackiemu poświęconych. W czasie swojego dwuletniego życia rozwinął się *Ruch* bardzo pięknie i przy poparciu ogólnem, na które ze wszech miar zasługuje, może liczyć na trwałe powodzenie.

⁂ Prof. Kariejew znany z prac swoich krytycznych nad historyą polską, miał w Petersburgu dn. 9 kwietnia br odczyt o szlachcie polskiej — Z rzadką u dzisiejszych Rosyan bezstronnością podniósł prelegent przymioty i znaczenie historyczne szlachty polskiej, przyznał jej zdolności pod względem politycznym i wziął w obronę przeciw zarzutom demoralizacyi w wieku XVII i XVIII, wykazując, że demoralizacya ta w wyższym stopniu u innych narodów istniała. Poglądy swoje popierał prof. K. odczytywaniem stosownych ustępów źródłowych, posługując się przytem dziełami Kromera, Gwagnina, De Thou, Kochanowskiego, Reja, Kitowicza, Ochockiego itd.

⁂ Wystawa pięciu obrazów Henryka Siemiradzkiego otworzoną będzie w hotelu Angielskim we Lwowie dnia 6 maja. Obrazy te nie były dotąd w Polsce wystawione Noszą one tytuły: 1) Pokusa św. Hieronima. 2) Greczynki u źródła. 3) Z życia starożytnego. 4) Za przykładem bogów. 5) Wróżbita (wędrowny kapłan Izydy). Prawdopodobnie obrazy Siemiradzkiego wystawione będą i w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Wywóz bydła galicyjskiego w ostatnich latach według ustawień dr. Barańskiego w *Tygodniku Rolniczym.*

Według wykazów urzędowych wysłano w roku 1887 z wszystkich stacyj kolei galicyjskich:

Bydła rzeźnego:

	wołów i buhai	krów	cielat
do Wiednia, wyż. i niższej Austryi	42.656	3.472	16.897
do Morawy	20.370	1.834	7.327
do Śląska	5.761	1.289	124
do Węgier	525	22	6.294
do Czech	1.493	1.477	540
Razem . .	70.805	8.094	31.182

Z tego okrągło 61.550 sztuk do Wiednia, do Ołomuńca 14000 i do Budapesztu 6.204.

Bydła użytkowego (tj. woły robocze, krowy na udój i cielęta na chów):

	wołów i buhai	krów	cielat
do Morawy	567	729	51
do Śląska	147	2467	337
do Czech	15	430	95
do Węgier	2	34	85
do Bukowiny	—	1	2
do Rosyi	—	3	—
Razem .	731	3664	570

Czyli ogółem wysłały koleje galicyjskie za granicę 115.046 sztuk.

Oprócz wysłanych żywcem kolejami, wyszło z Galicyi do Grossmarkthalle wiedeńskiej:

Cieląt bitych 53.282 — cielęciny 593 238 klg. wołowiny 3.020.302 klg.

Zredukowawszy mięso na sztuki licząc 35 klg. cielęciny na jedno cielę, zaś 150 klg. wołowiny na jedną dorosłą sztukę, otrzymała Grossmarkthalle wiedeńska:

Bydła dorosłego 20.136 sztuk i cieląt 18.500 sztuk.

Wywóz bydła galicyjskiego wysłanego kolejami żywcem i mięsem za granicę kraju przedstawia się w następujący sposób:

W roku 1885: wołów i buhai 82.510 — krów 11.894 — mięsem wołowem 17.000 — dorosłego przeto bydła 111.404.—Cieląt żywych 15878, zabitych 33.245, w cielęcinie 12.500, wszytkiego cieląt 61.623 — ogółem 173.027 sztuk.

W roku 1886: wołów i buhai 77.383 — krów

15.812 — mięsem wołowem 21.000 — dorosłego bydła 114.195. — Cieląt żywych 35.678 — zabitych 41.591, w cielęcinie 14.000, wszystkiego cieląt 91.269 — ogółem 205,469 sztuk.

W roku 1887: wołów i buhai 71.982 sztuk— krów 12.123 — mięsem wołowem 20.133 — dorosłego przeto bydła 104.238. — Cieląt żywych 31.758, zabitych 53.282, w cielęcinie 16.950, wszystkiego cieląt 101.990 — ogółem 206.228 sztuk.

Porównując liczby z każdego roku łatwo zauważyć, że co do ilości sztuk wywóz wzmaga się corocznie, atoli gdy zestawimy ze sobą liczby wołów i cieląt wywozowych, zachodzą tu znaczne różnice. Ilość wołów zmniejsza się co roku o 5000 sztnk, natomiast ilość cieląt podwyższa się co roku o 20.000 sztuk, czyli że za każdego wołu wysyłamy 4 cielęta. Liczba krów pozostaje prawie niezmieniona.

Zmniejszająca się ilość wołów pochodzi stąd, że od czasu zamknięcia granicy rosyjsko-rumuńskiej wyczerpały się u nas zapasy bydła stepowego, gdy dawniej mniej więcej 10.000 sztuk przybywało rocznie do stajen opasowych. Zmniejszył się także znacznie dopływ wołów bukowińskich i węgierskich, gdyż i tam nie otrzymują więcej wołów stepowych z Rosyi i Rumunii. Może być, że są jeszcze i inne przyczyny, jak np. zwiększona konsumcya wołów rzeźnych w miastach, jak np. we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnopolu i Kołomyi, lub wzmagający się zwyczaj opasania krów przy gorzelniach.

Zwiększający się coraz to bardziej wywóz cieląt jest cechą dzisiejszych czasów utylitarnych, gdzie każdy dąży do tego, by szybkim obrotem kapitału uzyskał, obok najmniejszego ryzyka, jak największe korzyści. Włościanin lepiej na tem wychodzi, gdyż w 12-tygodniach opasie ciele i sprzeda je za 25 złr., aniżeli wychowując wołu (lubo ekstenzywie) przez 4 lata za którego otrzyma 75 złr. Wywóz roczny 100.000 cieląt z Galicyi nie jest objawem zastraszającym, gdyż na 1,152.978 krów, jakie Galicya według urzędowego obliczenia w roku 1880 posiada, pozostaje jeszcze dosyć na chów i konsumcyę krajową.

Nieco inaczej przedstawi się nam rzeczywista produkcya krajowa i siła eksportowa kraju, jeżeli porównamy nie ilość sztuk, lecz wagę ciała. Na podstawie obniżającego się wywozu wołów w ostatnich 3 latach i wzmagającego się w prostym stosunku eksportu cieląt, łatwo skonstatować, że wysyłamy tylko ilościowo coraz to więcej, jakość zaś nie idzie w parze z ilością. W każdym razie, chociaż nieznacznie, wzmaga się także i waga wysyłanego bydła, co jest objawem dodatnim hodowli krajowej.

W dalsze wnioski nie zapuszczam się, gdyż brak dostatecznych dat z lat poprzednich nie zezwala na to. A wielka szkoda, że dopiero od roku 1885 rozporządzamy prawdziwemi datami w kraju zebranemi.

Podaliśmy wyżej ilość wywiezionego bydła kolejami, co nie wystarcza jeszcze do zestawienia całego wywozu. Obok bydła wywożonego kolejami, wychodzi także pewna część pieszo przez granicę węgierską i śląską. Ilość tego bydła nie da się dokładnie oznaczyć, zdaje się jednakże, iż nie więcej, jak 5000 sztuk. Oprócz tego wysyła Galicya zachodnia tu i owdzie pocztą w 5-kilo wych paczkach mięso wołowe w rozmaite strony.

Natomiast przywóz bydła do Galicyi jest nieznaczny. W 1886 r. 673 sztuk, z tego wołów roboczych z Węgier i Bukowiny 404 sztuk; 1887 1125 sztuk, z tego wołów roboczych z Węgier i Bukowiny 1095 sztuk.

Nadto przychodzi pieszo granicą bukowińską i węgierską około 4000 sztuk, o czem nie posiadamy żadnych dat urzędowych. Zdaje się jednakże, że tyle samo wychodzi bydła galicyjskiego pieszo do Węgier i Śląska, ile przychodzi obcego granicą bukowińską i węgierską.

Zaraza pyskowa i racicowa mimo ścisłego stosowania środków weterynaryjno-policyjnych ustawą wskazanych, dotad nie została w kraju stłumioną i panuje obecnie jeszcze w trzech miejscowościach powiatu skałeckiego, w dwóch miejscowościach powiatu borszczowskiego, i w jednej miejscowości powiatu husiatyńskiego.

Nadto okazuje się, że z Galicyi wysyłane bywają do innych krajów koronnych transporta bydła i świń, dotknięte zarazą pyskową i racicową w różnem stadyum chorobowem, z czego wnosić można, iż zaraza ta szerzy się w sposób tajony. Również obawiać się należy, iż z nastaniem cieplej pory roku, gdy bydło dotąd w stajniach trzymane i żywione, wypędzane będzie na wspólne lub gminne pastwiska, zaraza ta rozwlecze się do miejscowości dotąd od niej wolnych i przybierze groźniejsze rozmiary.

Ponieważ powyższe okoliczności bezwątpienla wpłyną bardzo niekorzystnie na stosunki handlowe naszego kraju z innymi krajami koronnymi, przeto aby skutecznie zapobiedz zawlekaniu zarazy i umożebnić jej stłumienie w samym zarodku, wydało namiestnictwo rozp. z dnia 8 kwietnia 1888 r. l. 20.442 następujący okólnik do właściwych organów:

1) polecić wszystkim wójtom gmin i przełożonym obszarów dworskich w powiecie, aby zarządzili jak najdokładniejszą rewizyę bydła i świń we wszystkich stajniach i chlewach w gminie (obszarze dworskim) przez ustanowionych oglądaczy bydła. — Skoro podczas tej rewizyi oglądacz zauważy, iż które z tych zwierząt ślini się lub kuleje, bez względu na przyczynę tych znamion chorobowych, ma zaraz zabronić wypędzania wszystkiego bydła i świń z tej zagrody na wspólne i gminne pastwisko i o tem zawiadomić wójta gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego;

2) zalecić wójtom gmin (przełożonym obszarów dworskich), aby o wyniku tej rewizyi w jak najkrótszym czasie, a w razie podejrzenia zarazy umyślnym posłańcem uwiadomili starostwo, przyczem należy wójtów (przełożonych obszarów dworskich) uczynić odpowiedzialnymi za ścisłe i dokładne przeprowadzenie wzmiankowanej rewizyi stanu zdrowia bydła i świń;

3) również zaleca się, aby w razie spostrzeżenia ślinienia się lub kulawizny u bydła i świń w pewnych zagrodach, zarządzili bezzwłocznie zamknięcie stajni i nie wydawali paszportów bydlęcych dla tych zwierząt z całej gminy (obszaru dworskiego) aż do przybycia delegowanego przez starostwo weterynarza, ktory stwierdziwszy istotę choroby, zarządzi co ustawa wskazuje i zarządzenia swe pozostawi wójtowi (przełożonemu obszaru dworskiego) na piśmie. (*Przegląd Weterynarski*).

Rozporządzenie powyższe przyczyni się niewątpliwie do wykrycia ognisk zarazy pyskowej, która w sposób tajony szerzyć się ma w naszym kraju, na targach bowiem w Ołomuńcu i Wiedniu całe transporta naszego bydła liczące od 700—900 sztuk z powodu stwierdzenia między niemi tej zarazy zostały kontumacowane. Skutkiem tego ceny naszych wołów opasowych spadły o 4—5 złr. na cetnarze metrycznym, na czem właśnie skorzystali handlarze węgierscy, którzy dopiero przed trzema miesiącami powrócili ze swoim towarem do Wiednia.

Dom składowy w Krakowie. W uzupełnieniu wiadomości podanej w *N. Ref.* Nr. 92 z dnia 21 kwietnia umieszczamy poniżej w całej osnowie wniosek, jaki komisya przemysłowa ma przedłożyć Radzie miejskiej w odpowiedzi na reskrypt Wydziału krajowego, a mianowicie:

I. *a*) Gmina m. Krakowa jest skłonną na podstawie gwarancyi ze strony kraju przyjąć na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na dom składowy tranzytowy (Freilager), do pełnienia zobowiązań z tych koncesyj wynikających i do stałego utrzymywania domów składowych tranzytowych pod kontrolą Wydziału krajowego.

b) Zamierza założyć dom składowy na produkta rolnicze i ich przetwory, a w szczególności spirytus.

c) Dom składowy będzie mógł pomieścić 25.000 ctnmtr. a ewentualnie w razie rozwoju 50.000 cntm. zboża i 5.000 hkl. spirytusu, a ewentualnie 10.000 hektolitrów.

d) Dom składowy zamierza gmina wybudować kosztem 180 000 złr. aż do 260.000 złr.

e) Żąda poręczenia opłaty procentów i amortyzacyi kapitału 150.000 złr. t. j. 10.500 złr. przez lat 25 bez względu na dochody z domów składowych

f) Domy składowe, jakie gmina na podstawie gwarancyi pod *e*) określonej wybuduje, są jej własnością.

II. Upoważnia się pana prezydenta do uzyskania na rzecz gminy miasta Krakowa koncesyi na założenie w Krakowie domów składowych tranzytowych.

III. Upoważnia się pana prezydenta do uzyskania na rzecz gminy m Krakowa dla domu składowego, w Krakowie założyć się mającego, od zarządów kolejowych następujących dogodności:

a) połączenia torem kolejowym linii kolejowej z domem składowym.

b) dostawiania bezpłatnie na terytoryum domu składowego wozów potrzebnych do ładowania i wyładowania.

c) zwrotu na rzecz domu składowego opłat, pobieranych przez koleje za ładowanie i wyładowanie.

d) kredytu frachtowego bezprocentowego.

e) przywileju reekspedycyi do wszystkich miejsc objętych taryfami związkowemi z terminem jak najdłuższym

f) obniżenia opłat taryfowych.

IV. Po ukończeniu rokowań z zarządami kolejowymi zaprojektowana umowa z Wydziałem krajowym przedłożoną będzie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

V. Na koszta wstępne przeznacza Rada miejska komisyi przemysłowej kredyt do 1000 złr. w. a. z funduszu obrotowego a suma ta następnie z funduszu domu składowego zwróconą zostanie.

VI. Względem funduszu na założenie domu składowego porozumie się komisya przemysłowa z Sekcyą II, zaś względem planu i wykonania budowy z Sekcyą Iszej i odnośne wnioski przedłoży Radzie miejskiej.

Komitet Tow. roln. krak. ogłasza konkurs na utworzenie z funduszu subwencyjnego 1000 złr — obory zarodowej bydła krajowego, ile możności jednostajnego typu, maści płowej, tak zwanej bułeczkowatej. Warunki, pod jakiemi subwencyę na ten cel otrzymać można, są do przejrzenia w biurach Tow. roln. okręg. i w biurze komitetu Tow. roln. krak.

Termin zgłoszenia się do 4 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia.

Kraków, dnia 2 maja 1888.

Wiceprezes *St Homolacs.* Sekretarz *H. Lewicki.*

Bank krajowy. Stan z dniem 30 kwietnia 1888 Asygnaty i czeki 1,113.750·34 złr. Emisye: a) 4½ prc. listy zastawne 14.015.800. b) 5 prc. obligacye komunalne I emisyi 1,107.100. Razem: 15,122.900 złr.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków dn. 4 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·75
Żyto	5·40	5·60
Jęczmień	5·25	5·75
Owies	—·—	5·10
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·70	1·80
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1·—	1·10
Masło (za garniec)	3·50	4·10
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Wyka	5·75	6·—
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
„ biała	—·—	—·—
„ czerwona	25·—	40·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 5 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747,4 mm	747,8 mm	747,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°6	+7°,2	+12°7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	89%	51%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	10	10

Uwagi: Chwilami słaby deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń 5 maja. Doniesienia dzienników rządowych o pomyślnym przebiegu rokowań między ministrami Tiszą i Dunajewskim, nie mają żadnej podstawy. Tisza stanowczo nie zgadza się podnieść bonifikacyę więcej jak o 1 złr.

Wiedeń, 5 maja. Wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Madejewski ma być powołanym na stanowisko prezesa senatu w trybunale najwyższym, na miejsce Wierzbickiego, który będzie spensyonowany.

Wiedeń, 5 maja. Minister Gautsch rozporządził na zapytanie galic. kraj. Rady szkolnej co do wieku przyjmowania uczniów do galicyjskich szkół realnych, że pod tym względem obowiązującą dla Galicyi jest ustawa państwowa z 3 czerwca 1887.

Wiedeń, 5 maja *Polit. Corr.* donosi, że kredyt nadzwyczajny ministra wojny wynosić będzie 51.5 milionów złr.

Wiedeń, 5 maja. Węgiersko - galicyjska kolej Przemyśl - Łupków ma przejść w administracyę rządu.

Wiedeń, 5 maja. Kartel co do frachtów pomiędzy zarządem kolei państwowych, a dyrekcyami kolei galicyjskich przyszedł do skutku. Podstawę kartelu tworzy przeciętna liczba kosztu transportowego. Zwyżka dochodów ma się dzielić na podstawie tej przeciętnej liczby własnego kosztu w ten sposób, że czysty dochód po odciągnieniu przeciętnego wydatku (*durchschnittlicher Regiecoeffizient*) rozdzielonym będzie pomiędzy koleje w stosunku do ilości transportów każdej poszczególnej w kartelu zastąpionej kolei.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 maja. Izba poselska przyjęła wniosek komisyi, ażeby wyrazić naganę Luegerowi z powodu jego postępowania na czwartkowem posiedzeniu Izby. Podczas głosowania prawie wszyscy członkowie prawicy nie byli w Izbie obecni. Lueger żądał, żeby z powodu wyrażenia Koppa, iż Lueger z perfidyą rzuca podejrzenia, wybrać komisyę dla wyrażenia nagany. Wybór tej komisyi nastąpi we wtorek.

Wiedeń, 5 kwietnia. W procesie p. Schoenerera na wniosek prokuratora trybunał nie dopuścił do złożenia przysięgi świadków odwych, którzy byli razem z Schoenererem.

Tryest, 5 maja. Izba handlowa tryesteńska uchwaliła wnieść do ministra handlu prośbę o rychłe poczynienie kroków u rządu włoskiego celem usunięcia niezgodnego z traktatami postępowania z austryacko węgierskiemi artykułami handlu wywozowego.

Berlin, 5 kwietnia. Cesarz miał znown noc dość dobrą.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 maja 1888	Kurs w wal austr. złr	ct
Zjednoczony dług w papierach	79	10
Zjednoczony dług w srebrze	80	50
Austryacka renta złota	110	05
5% austryacka renta (marcowa)	93	70
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	280	80
Londyn	126	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 5.5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 50	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	10	10 07
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 5	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 20	103 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 0	92 80
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 —	93 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	90 50	92 —
4½% „ „ „ „ „	93 80	94 80
5% „ „ „ „ „	100 20	101 20
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 20	98 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 30	100 20
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	9[illegible] —	91 —

Lwów, dnia 4.5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 25	98 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 4.5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	100 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 2
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 75	100 10
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 60	99 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	98 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 90	98 —

Wiedeń, dnia 4/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 10	79 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 35	80 55
4% „ „ złota „ „ 100	110 10	110 20
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 75	93 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 5	167 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 75	167 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 45	97 66
5% „ papierowa „ „ 100	86 90	86 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 50	103 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 2	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	106

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 —
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	106
Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 25	32 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 50	20 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 50	97 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ 100	93 80	94 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 40
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100 10	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	93 35	98 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 75	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 —	80 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 80	98 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 25	144 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 50	98 2
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 80	97 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 złr. w. a.	8 80	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	55 —	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	107 —	107 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	89 50	90 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 3	278 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	278 75	279 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	214 25	214 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 —	874 —
12·—	Unionbank „ 100 „	201 —	201 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 75	176 —
117,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2503 —	2508 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	204 25	204 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 50	215 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 25	231 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	78 —	78 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	360 —	362 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 03	10 05
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperya ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 70	49 80
Ruble papierowe na 100 sztuk	104 75	105 —

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **gotowe Okrycia, Paletociki, Suknie, Płaszczczyki od kurzu i deszczu.** Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcye i wykończa starannie na czas oznaczony. 384 9 20

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako najwięksa wygrana.

Szczególnie jednak:

1	Prem.	300000
1	Wygr.	200000
1	Wygr.	100000
1	Wygr.	90000
1	Wygr.	80000
1	Wygr.	70000
2	Wygr.	60000
1	Wygr.	55000
1	Wygr.	50000
1	Wygr.	40000
1	Wygr.	30000
7	Wygr.	15000
1	Wygr.	12000
26	Wygr.	10000
56	Wygr.	5000
106	Wygr.	3000
257	Wygr.	2000
2	Wygr.	1500
515	Wygr.	1000
839	Wygr.	500
30020	Wygr.	145
15960	Wygr.	200, 150,
124. 100. 94. 67. 40. 20.		

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **95.500 losów**, z których **47.800** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.160.290 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **55.000**, w trzeciej do **60.000**, w czwartej do **70.000**, w piątej do **80.000**, w szóstej do **90.000**, w siódmej zaś wzgl. do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownym zamawiającym uprasza się o załączenie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i **za pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancya państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komu z otrzymujących nie podobał się wzorów spodziewania plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na szczęście przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień do powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić uprasza szanowny obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15 maja 1888 r.

i te wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Zarząd fabryki

wyrobów glinianych i cegielni parowej

MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład w wyborowe

piece kaflowe białe, kolorowe, kominki i kuchnie własnego wyrobu.

Staraniem zarządu będzie: przez dokładne, praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów — i punktualną dostawę usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego.

Zamówienia na **cegłę:**

maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą przyjmuje **kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu.**

550 10 12 **Zarząd.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ¼ i ⅘ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16

1 **sztuka** (63 ł albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna** w **najlepszym gatuuku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 przescieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁰/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitnry lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnicé z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkosci od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótua od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wydajemy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

552 11 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Łazienki kąpielowe nad Wisłą Franciszka Wójcickiego

zostały nowo urządzone z osobnym basenem dla kobiet i będą **w dniu 8 maja otwarte.**

Cena wstępu bez bielizny 10 centów. 755 2 3

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów.

Eksport i import gąbek i korków.

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg. Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 595 4 37

W. Karol Hirsch i Syn

Skład hurtowny Nasion

w Opawie na Szląsku austryackim

poleca na do zasiewów wiosennych swój wielki, pobrze zaopatrzony i dobrany skład czystych, od kanianki (Wylupu) wolnych nasion:

Koniczyny czerwonej styryjskiej

Koniczyny czerw. najlepszej szląskiej z gór 40 złr. za 100 kilo,

Lucernę najlepszą francuską,

Koniczynę szwedzką (Bastard) i białą,

Esparsette, Seradelle, Lubin,

Rajgrasy angielski, francuski i włoski,

Tymotkę, Psią trawę,

Trawę miodową,

Buraki pastewne Quedlinburskie,

Len rygski i parnawski w beczkach,

Jęczmień probsteiski i Owies,

Owies (Triumf) i szląski z gór,

Świerkowe i modrzewiowe nasienie,

Sosny białej i czarnej nasienie.

Cement Portland i wapno kufsteińskie, **Gips rz żiarski i Papę dachową, Gips nawozowy,** mielony, pruski i szląski, **Kości mielone** (mąkę), **Nadfosfaty nawozowe.**

Cenniki bezpłatnie do usług.

Firma ta kupuje również każdego czasu **Tymotkę i najpiękniejsze koniczyny.** 436 8 10

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym. 18 43 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

Villany wina deserowe

za prawdziwość gwarantuje. Wysyła za pobraniem: 627 6 8

Czerwone po 18, 25, 30, 35 i 40 ct. za litr. Białe po 16, 20, 25 i 30 centów za litr, prawdziwą Śliwowicę po 35 centów za litr. w beczkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej. Beczki liczy się po koszcie wyrobu i przyjmuje takowe napowrót opłatnie

Józef Schönfeld

właściciel winnic w Villany na Węgrzech.

Zamówienia w języku niemieckim.

Dra ANJELA

Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Med. Dr. Urbaschek

ordynuje 632 9 0

od I kwietnia do I5 października b. r.

ZAKŁAD OGRODNICZY

T. Micińskiego w Krakowie

rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29,

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynowych na maj, róż pionowych i krzaczastych, kwiatów cebulkowych różnego gatunku, oraz dobór kwiatów wazonikowych, szczególnej bogaty kolekcyę pelargonii angielskich wielokwiatowych w stu odmianach; **dostarcza bukiety, wieńce ślubne i pośmiertne** według najnowszej mody z kwiatów świeżych lub zasuszanych; podejmuje się wszelkich robót ogrodowych po cenach jak najumiarkowańszych, polecając się Szanownej Publiczności.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia jak najspieszniej za zaliczką pocztową. 702 3 6

SYRUP

z podfosforanu wapna

(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie. 108 14 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odplowaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprawdza ten preparat.

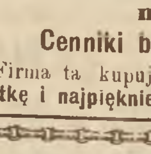
Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM



Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony na zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

216 14 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue **Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 12 0

Do dworu w Galicyi, pod miastem Sędziszowem, potrzebny od maja

dozorca folwarczny

czyli karbowy klucznik, umiejący czytać, pisać i rachować, w średnim wieku, dobrze polecony. Ogrodnik będzie miał pierwszeństwo.

Adres: **Jan Smoliński** poste restante **Sędziszów.** 721 2 3

Najlepsze śniadanie

CHOCOLAT MENIER

Donabycia w Krakowie **u p. p. J.-F. Fischera, Linia AB. Jaworniczego, Rynek.**

Uwaga. Tabliczki czokolady **Menier** zawierają 250 i 125 grammów netto.

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami, kompletny, 109□ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter, Wiedeń,

728 3 14 **I. Eschenbachgasse, 10.**

APTEKI

do dzierżawy

poszukuje doświadczony starszy magister farmacyi. Łaskawe oferty pod **R. S.** do Admin. „N. Reformy". 710 2 3

Za tajemnicę na żądanie zaręcza.

Dom w Oświęcimiu

z ogrodem, w samym rynku, pod l. k. 24 położony, jest **do wynajęcia od dnia 1 listopada b. r.**, lub **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli: **W. Sapalski w Krakowie, plac Dominikański, pod Nr. 3.** 363 10

BERNHARDYNA

najnowszy francuski środek

przeciw siwiźnie,

wynalazku Dra Bernharda w Paryżu.

Cena 2 złr.

Skład w aptekach: **L. Rosnera w Krakowie i M. Adlera w Tarnowie.** 637 6 10

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 8 0

FABRYKA PARASOLI i PARASOLEK

istniejąca od lat 40

C. RIMLERA

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 12,

poleca swój magazyn zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody nader eleganckó i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą.

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne. 500 7 10

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linowki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängematten), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

338 3 0 **Ks. Leon Pastor.**

Sukna

dobre gatunki bardzo tanio,

jak: **Peruvien, Tüffel, liberyjne i dla straży ogniowych,** oraz wszelkie gatunki **towarów modnych.** Wzory do obejrzenia przesyła opłatnie. — Bogate **zbiory próbek** dla panów majstrów krawieckich **nieopłatnie.**

Jedyny skład gwarantowanych czysto wełnianych

Materyj uniwersalnych

zdatnych na bieliźnię wełnianą, na suknie do żałoby, dla obłopców i na suknie męskie, na suknie podróżne i do połowania i t. p. z fabryki **A. Ziffer & S. Tugendhat.** Bielsko. 598 6 0

Fabryczny skład „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Stan osłabienia

upławy, osłabienia męskie, impotencyę, **choroby nerwowe** wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, bezkrwistość, cierpienie pęcherza,** jakoteż wszelkie następstwa **błędów młodości** leczą trwale sławne w swiecie **wytwory odżywcze** (Regenerations-Präparate) **sztabowego nadlekarza Dra Müllera.** Cena złr. 3·10, z przesyłką poczt. o 25 ct. więcej.

Jedyny skład główny: St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33.

Skład w Krakowie w aptece E. Stockmara. 244 7 10

J. & S. KESSLER w BERNIE

Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.

wysyła za zaliczką:

Materye w desenie na suknie damskie, 90 ctm. szer., 10 mtr. **złr. 3·50.**

Atłas wełniany we wszel. kolor. modn. 90 ctm szer., 10 m. **złr. 6·50.**

Kaszmir we wszel. modn. kolor., 90 ctm. szer., 10 m. **zł. 4·50.**

Beż (Baige) najnowsze kolory, 100 ctm. szer., 10 m. **złr. 9·50.**

Brokat we wszel. kolor., 60 ctm. sz. nowy desen. 10 m. **złr. 4.**

Creton na suknie, do prania, najnowszy, 70 ct. 10 m. **złr. 2·80.**

Terno (Dreidrath) 60 ctm. szer., w jasn. i ciemnach, 10 m. złr. 3·50, ll. 2·80

Materye na szlafroki (także na suknie) 60 ctm. sz., w deseniach, 10 m. **złr. 2·50.**

Garnitur kap (2 na łóżko i na stół) rypsowe **złr. 4·50**, jutowe **złr. 3·50.**

Firanki jutowe tureckí desen (2 bocz. i gór.) kompletne **złr. 2·30.**

Sukno na podłogę bardzo trwałe, 10—11 mtr. la **złr. 6, lla złr. 3·50.**

Koldry atłasowe po **złr. 8·50,** różowe po **3 złr.**

Płótna domowe 30 łok. wied. 1 sztuka ⁶/₄ la **złr. 5·50, ⁴/₄ złr. 4·20.**

Weba Kongo la **złr. 7·50,** ⁴/₄ **złr. 5·8**

Schyffon 30 łok. 90 ctm. szer., 1 szt. la **złr. 5·50,** lla **złr. 4·50.**

Oxford 30 łok., najnow. wzory, 1 szt. la **złr. 6·50,** lla **złr. 4·50.**

Canafas do obciągania pościeli, 29 ł., 1 szt. la **złr. 6,** lla **złr. 5·20.**

Damast 30 łokci, 1 sztuka, la **złr. 8·50,** lla **złr. 5·50.**

Obrusy lniane, róż. kolory, 3 szt. ⁶/₄ **złr. 2,** ⁴/₄ **złr. 1.**

Serwety lniane, ⁶/₄ kwadrat, 6 sztuk **złr. 1·20.**

Ręczniki lniane, z frendzlami, 6 szt. **złr. 1·80,** z bordurą **złr. 1·20.**

Prześcieradła bez szwu, 2 m. dług. 1½ m. szer., 1 sztuka **złr. 1·50.**

Sienniki z włoskiego płótna, gotowy duży, la **złr. 1·40,** lla **złr. 1·**

Dywaniki przed łóżka najnowsze desenie, flanelowe 1 para **złr. 2,** jutowe **złr. 1·30.**

Wzory darmo i opłatnie. 257 12 26

Szparagi

w ogrodzie na Wielopolu librowskiem, Nr. 18. 688 3 9

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiźnie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieżowi. Cena 80 centów. 98 6

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów

męskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków", jako też szlafroków wielki wybór. Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 190 8 0

Wyszedł z druku
zeszyt trzeci
J. Niemirycza
Filozofii historyi narodu polskiego
i jest do odebrania dla prenumeratorów we wszystkich księgarniach.
Skład główny u **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 759 1

ZAKOPANE
Zakład przyrodo-leczniczy na Klemensówce w Zakopanem, urządzony na sposób Riklego nad jeziorem Weldes, gdzie oprócz zwykłej hydroterapii zaprowadzone są **kąpiele parowe w łóżkach**, tudzież i **słoneczne** (helioterapia). Wykonuje się też w zakładzie według wskazania **lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedia i elektroterapia.** 760 1 3
Od 15 maja zakład otwarty.
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierujący lekarz zakładu.

Wdowa
poszukuje **miejsca gospodyni u pojedynczych osób.**
Łaskawe zgłoszenia pod literami **K. M.** poste restante **Kraków.** 757 1 3

Kilkanaście uli
ramowych, według rozmiaru uli Towarzystwa pszczelniczego we Lwowie, jest **do sprzedania po cenie bardzo przystępnej.** 756 1 2
Bliższa wiadomość u p. **Kopensa**, starszego nauczyciela, **w Gaju** o. p. **Mogilany.**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem **1 maja** otworzyłem **w hotelu Drezdeńskim, ul. Floryańska.**
SKŁAD
własnego wyrobu bielizny
męskiej, damskiej i dziecinnej,
którą sprzedaję po
bardzo umiarkowanych cenach.
Dla wygody Sz. Publiczności przyjmowaną będzie, oprócz w pralni jak dotąd ul. Floryańska, 15, także w powyżej wymienionym składzie
bielizna do prania i czyszczenia na sposób zagraniczny.
762 1 10 *Henryk Recht.*

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie, dobrze rentowna, w połączeniu z parcelami budowlanemi, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: pan Kwiatkowski, kasyer przy kolei państwowej, Zacisze, 5, od 9—12 godz. przed połud. 761 1 3

VICTORIA!
Pół miliona
jest **w najkrótszym czasie** i tylko **z małą wkładką** w najnowszem **przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowaniu** do wygrania.
Loterya ta zawiera **95.500 losów,** z których **47.800 wygranych,** zatem połowa losów wygrać musi, między któremi znajduje się główna w szczęśliwym razie
500.000 marek w złocie
szczegółowo:

1	Premia	300.000 mrk.
1	wygrana	200.000 „
1	wygrana	100.000 „
1	wygrana	90.000 „
1	wygrana	80.000 „
1	wygrana	70.000 „
2	wygrane po	60.000 „
1	wygrana	55.000 „
1	wygrana	50.000 „
1	wygrana	40.000 „
1	wygrana	30.000 „
7	wygranych po	15.000 „
1	wygrana	12.000 „
26	wygranych po	10.000 „
56	wygranych po	5.000 „
106	wygranych po	3.000 „
257	wygranych po	2.000 „
2	wygrane	1.500 „
515	wygranych po	1.000 „
839	wygranych po	500 „
30.020	wygranych po	145 „
15.960	wygr. po 200, 150, 124, 100 m.	

Wygrane w ogólnej kwocie:
9 milionów 478.290 mrk.
w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następ. ciągnieniach, na które kosztują:
1 cały oryg. los I kl. 6 mrk. albo zł. 3·50.
1 połowa or. los I kl. 3 mrk. albo zł. 1·75.
1 ćwiart. or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90
Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o **łaskawe** zlecenia wraz z kwotą **jak** najspieszniej, najpóźniej jednak
do 15 maja 1888.
Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością** załatwiane. Każdy obstalowujący otrzyma, prócz **oryginalnego losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe.** 758 1 2
A. Osiakowski,
HAMBURG, Walentinskamp, 84/B6.

Świeżo i gruntownie wyrestaurowane
całe I piętro
jest do wynajęcia od 1 lipca b. r.
w domu Walerego Rzewuskiego
przy plantacyach, pod Nr. 27 B,
gdzie Zakład fotograficzny. 709 2 4

Willa piękna
z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku każdego czasu **do sprzedania.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 731 2 0

MORSZYN
Zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.
Sezon od 1 maja.
Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne.
Hydroterapia, Elektryka i Massagé.
Kuchnia w zarządzie własnym. Poczta w miejscu.
747 1 8 *Dr. A. Medwey.*

Pilzneńskie
PIWO WYSTAŁE
(Lagier-Bier).
Mamy zaszczyt zawiadomić, że wysyłkę naszego
wystałego piwa (Lagier)
rozpoczęliśmy z dniem 1 maja b. r.
Pilzno w kwietniu 1888 r.
Browar mieszczański w Pilźnie
(założony w r. 1842).

Odnośnie do powyższego zawiadomienia pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności na **mój skład tegoż piwa,** zapewniając najśpieszniejszą i najrzetelniejszą obsługę.
Zarazem zwracam uwagę na toż
piwo w butelkach
w oryginalnem napełnieniu w $^1/_1$ i $^1/_2$ litrowych butelkach, które w skrzynkach po 25/2 dobrze opakowane wysyłam.
Obstalunki z miasta wysyła się do domu wprost.
Główna Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
założonego w r. 1842. 763 1 2
Kraków, ulica Poselska, Nr. 15.



Pompy wszelkiego rodzaju
do rzadkich i gęstych, zimnych i gorących, oraz gryzących płynów poleca
AUGUST KOLB
fabryka maszyn rolniczych i pomp
Wien. Währing, Anastasius Grünn-gasse, 24.
Chlubne świadectwa z dokonanych urządzeń i dostarczonych pomp, jakoteż ilustrowane katalogi każdej chwili do usług. 710 1 10

Perłą Karpat w wyższych Węgrzech są o 20 minut od stacyi kolei Tepla-Trenczyn-Cieplice na linii „Waagthal“, oddalone od Krakowa przez Oderberg Sillein w 9 godzin do przebycia, mające 32° R., gorące, najlepsze i najmocniejsze kąpiele przeciw **reumatycznym cierpieniom.**
Posiada wielki, piękny park, wodociągi źródeł górskich, dobre mieszkania, wyborne restauracye i prześliczną okolicę.
KĄPIELE SIARCZANE TRENCZYN-CIEPLICE.
W sezonie obecnym będą otwarte nowe kąpiele zwane „hammam“, które z wschodnim zbytkiem urządzone, posiadają eleganckie pojedyncze łazienki i pod każdym względem są godne widzenia przy pierwszem otwarciu. Po wszystkich większych stacyach kolejowych są bilety jazdy tam i powrotne po cenach zniż. do nabycia. **Początek sezonu 1 maja.** Programy ilustr. przesyła darmo **Zarząd kąpielowy.**

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilityczych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki,
b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell. 717 2 22
Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

Pierwsza galicyjska
Fabryka Makaronów
w Strussowie
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż makarony tejże fabryki są do nabycia w handlach W. Panów:
Stanisława Feintucha, Jana Miki, J. F. Fischera, Józefa Sklarczyka, Jakóba Barberowskiego.
Panów Kupców prosimy zlecenia swe udzielać panu **Stanisławowi Gurgul w Krakowie.** 706 3 6



najwyborniejszy środek przeciw
wszelkim owadom
działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.**
Całkowicie gubi pluskwy i pchły.
Oczyszcza kuchnie zupełnie z karakonów.
Usuwa natychmiast mole.
Uwalnia nadzwyczaj szybko pokój z much.
Chroni nasze domowe zwierzęta i rośliny od wszelkiego robactwa i uwalnia od chorób z tego wynikających.
W zupełności oczyszcza głowę z wszów i t. p.
Należy zważać dokładnie:
Co w otwartym papierze ważą, nie jest nigdy „szczególnością Zacherla“.
Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginal. flaszeczkach.**
Główny skład ma:
J. ZACHERL
w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse, Nr. 2. 692 1 8
Mają na składzie pp.:
w KRAKOWIE: St. Feintuch, M. Jawornicki, Fort. Gralewski apt., J. Barberowski, Fr. Lenert, A. Suski, Jan Janiga, Filip Eile, Leon Rosner, apt., J. Fr. Fischer, W. Fenz, Konst. Wiszniewski apt., F. Sobierajski apt.
w KRAKOWIE: J. Kulczyński, J. Karaś, J. Wentzl, Porębski et Zimler, Andrzej Schulz, spadkob., E. Heider, Ed. Fuchs, M. Goldwasser, W. Krzysztofowicz, J. Kosz, P. Krokiewicz, apt., Ed. Radler apt.
Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina“ oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI
naszych od 37miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 cent
Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejsze na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 cent.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserw. włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.
Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada łaskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 centów.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem odżywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.
Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększania włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 centów, 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropowatą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych **w Krakowie** pp. W. Redyk, apt., Leon Rosner, apt., Józef Rudnicki, F. Sobierajski, apt; **w Biały:** E. Keler, apt.; **w Brodach:** Wilhelm Landesberg, apt., Ad. Lateiner, apt.; **w Brzeżanach:** B. Fadenhecht; **w Czerniowcach:** Ign. Schnirch; **w Drohobyczu:** Wiktor Razka, apt.; **w Grybowie:** Alojzy Muszyński; **w Jarosławiu:** W. Rohm, apt.; **w Kołomyi:** K. Leden, apt. i E. Stencel; **w Kopeczyńcach:** M. Reder, apt.; **we Lwowie:** P. Mikolasch, apt., Zygmunt Rucker, apt., J. Beiser, apt. A. Sklepiński, apt. i Jan Wiewiórkowski, apt.; **w Lisku:** Moszczeński, apt.; **w Nowym Sączu:** W. Filipek, apt. i R. Jakubowski, apt.; **w Przemyślu:** Ed. Machalski; **w Radowcach:** K. G. Deutscher; **w Rzeszowię:** Ign. Schaitter i Sp; **w Serecie:** J. Dempniak; **w Sokalu:** E. Wysoczański, apt.; **w Stanisławowie:** Jan Macura, apt., Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz, apt.; **w Tarnopolu:** Franciszek Jamrogiewicz, apt.; **w Tarnowie:** H. Wierzycki, Pion i St. Pawłowski, apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie,
894 2 10 c. k. właściciele przywilejów.



Nie potrzeba golarza.
Najnowszy
aparat do golenia
którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 574 5 5
NICOLAS HIRNBAL, Wien, I., Schottenbastei, 4./X

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.
MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.
Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.
Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 53 0
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Na nowo wydany, z przedmową Wgo ks. Stanisława Załęskiego T. J.,
Różaniec N. Maryi Panny
według zwyczaju kaznodziejskiego, rytmem polskim wyrażony przez P. **Wespazyana z Kochowa Kochowskiego** do druku podany R. P. 1668. Kraków 1888 r. w 32e, str. 80.
Cena książeczki 20 ct.
Nabyć można w księgarniach i w „Czytelni młodzieży handlowej“ w Krakowie przy ulicy Brackiej. 715 3 3

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, L. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór
kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz 536 11 16
kwiatów paryskich
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki **na suknie damskie.**
Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

I. Koncesyonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
polecony przez krak. Towarz. Lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych
L. J. Kubickiego
weterynarza miejsk. i docenta weterynaryi, rozsyła
świeżą i pewną krowiankę
zbieraną 2 razy w tygodniu.
Cena fioli 8—10 pustułek 1 złr.
732 2 15 **Lwów, ulica Batorego, 7.**
Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego; w Krakowie pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara.

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego
magistra farmacyi
w Krakowie, ul. Stradom,
poleca
po cenach fabrycznych
wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.
Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 16 52

Na podstawie zaufania,
jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. natychmiast uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1 2 złr. czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach a główny skład znajduje się w Pradze w aptece pod Złotym lwem F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu
21 21 23

Właściciel majątku ziemskiego
koło Lwowa, przy kolei i gościńcu rządowym położonego, poszukuje zamiany tegoż na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy, z przeważnie lasowem gospodarstwem.
Położenie w Sanockiej ziemi w pobliżu kolei byłoby pożądane.
Majątek powyższy może też być **sprzedany** w dogodnych warunkach, lub **wydzierżawiony.**
Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje adwokat **Dr. Teofil Srokowski we Lwowie** przy ul. Teatralnej, pod Nr. 7. 708 2 3



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
17 61 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.